Dziś: Rzesza usiłuje spętać Czecho-Słowację

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: Tekstu redakcyjnego na stronnicy 3 i 44 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 6, 7, 10, 12 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego wydania „K" na str. 8 i 9 — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego wydania „Ł" na str. 8 i 9 — Konstanty Dobrzyński; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Stanisław Śmiglak. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy z Poznania.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna. Poznań. św. Marcin 70.

Nr 34 **Wydanie Ł** **Rok 69** **Sobota, dnia 11 lutego 1939**

Armia narodowa zajęła Minorkę

W czwartek rano wojska gen. Franco wylądowały w Cindadela na Majorce — Przewódcy „czerwonych" uciekli z wyspy — Ludność Minorki wita z entuzjazmem armię narodową

Burgos. (PAT). Szczegóły okupacji wyspy Minorki przez wojska gen. Franco przedstawiają się następująco:

Desant wojsk gen. Franco wylądował dziś rano w Cindadela, na zachodnim wybrzeżu wyspy. Do desantu przyłączyły się wkrótce wojska garnizonu Minorki. Wojska, lądujące składały się z dwóch baterii dział i plutonu saperów.

Według niesprawdzonych dotychczas pogłosek, w czasie lądowania doszło do starcia między desantem a częścią oddziałów „czerwonych". — Większość przewódców „czerwonych" zbiegła z wyspy.

Ubiegłej nocy dywizja wojsk gen. Franco zaokrętowała się w Barcelonie i odpłynęła na Minorkę, celem wzmocnienia desantu.

Lądujące wojska gen. Franco były witane entuzjastycznie przez ludność wyspy.

Na granicy francuskiej

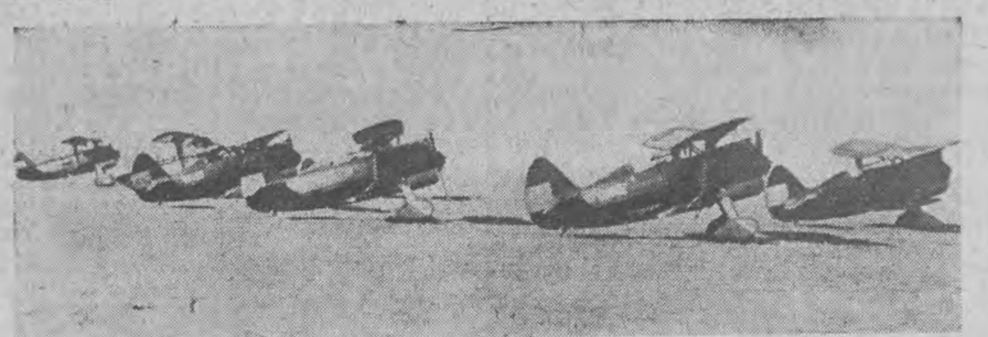
Le Perthus. (PAT). Wojska gen. Franco osiągnęły o godzinie 12.05 granicę francuską, wywieszając hiszpański sztandar narodowy na punkcie granicznym w Le Perthus.

W ciągu dnia przybyło na teren francuski 4.000 uciekinierów, a u granicy francuskiej na terenie hiszpańskim oczekuje jeszcze 14 tys. ludzi na pozwolenia przejścia granicy. W Puigcerda znajduje się 1.300 rannych, którzy będą ewakuowani w ciągu nocy dzisiejszej.

Władze „czerwone" wydały rozkaz zmuszenia siłą do pracy kolejarzy, którzy by nie chcieli prowadzić pociągów w obliczu nieprzyjaciela.

Azana w Paryżu

Paryż (PAT). Prezydent Azana przybył dziś z Genewy do Paryża.



Samoloty wojsk republikańskich w porcie lotniczym Carcassonne we Francji, już „zabezpieczone" przed pościgiem

Generał Miaja prosi o zawieszenie broni

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi z Paryża, że dowódca obrony Madrytu gen. Miaja zaopatrzył się już w paszport na wyjazd do Francji i już od 2 dni nawiązał rokowania z gen. Franco w sprawie zawieszenia broni.

Oddziały włoskie zatrzymały się

Rzym. (PAT). Dziennik „Piccolo" donosi, że włoskie oddziały, walczące po stronie gen. Franco na froncie katalońskim, zostały zatrzymane i nie posuwają się już w kierunku granicy francuskiej.

Nowe zdobycze

Barcelona (PAT). Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że w ciągu środy wojska na froncie katalońskim posuwały się z dużą szybkością, niosąc wyzwolenie 24 miejscowościom. Najważniejszą zdobyczą dnia wczorajszego jest miasto Figueras, ostatnie, jakie pozostawało jeszcze pod władzą nieprzyjaciela w Katalonii.

Na odcinku Ripoll zdobyte zostało Campe de Vanol i miejscowość Ribas, odległa o 5 km od granicy francuskiej Na stacji Ripoll wpadły w ręce naszych wojsk 62 pociągi, naładowane wszelkiego rodzaju materiałem wojennym. Słynna fabryka samochodów i motorów „Hispano-Suiza" w Ripoll została zdobyta w całkowitym porządku.

W ciągu środy wzięto do niewoli 2.000 milicjantów, poza tym kilka tysięcy milicjantów przeszło dobrowolnie na stronę wojsk narodowych.

Lotnictwo bombardowało porty Rosas, La Selva, Walencję i wysokie piece w Saguncie.

Uciekają i niszczą

Wojska „czerwone" wycofujące się z Katalonii wysadziły wczoraj po południu i wieczorem szereg mostów i zniczyły drogi, idące z Bellver i Coltosas. Wieczorem wysadzono prochownię w Puigcerda.

Pod rozkazy gen. Franco

Bajonna (PAT). Poważny oddział milicjantów, liczący kilka tysięcy ludzi przepuszczony został przez władze francuskie na teren hiszpański przez most międzynarodowy w Hendaye. Był to największy transport milicjantów, którzy wyrazili chęć oddania się pod rozkazy gen. Franco.

Ten jest ostrożny!

Le Perthus (PAT). Premier Negrin spędził popołudnie i wieczór w Perthus w towarzystwie ministrów i generałów. Na noc premier Negrin udał się do Hiszpanii. Premier spędza czas na samej granicy francuskiej, w jednym z domów na przedmieściu le Perthus, które leży już na terenie hiszpańskim.

Gen. Franco żąda poddania się

bez zastrzeżeń i odmawia rokowań z przeciwnikiem

Burgos (ATE). Gen. Franco zaprzeczył kategorycznie wszelkim pogłoskom na temat możliwości podjęcia akcji pośredniczącej pomiędzy Hiszpanią narodową a rządem republikańskim. Oświadczył on, że „szanuje tych, którzy walczą dla sprawy, nawet jeżeli ta sprawa nie jest słuszna. Jednakże nie może być porozumienia pomiędzy rządem narodowym a tymi, którzy wysłali walczących na front, pozostając sami w ukryciu".

W dalszym ciągu gen. Franco zapowiedział, że w stosunku do wszystkich walczących stosować będzie wyrozumiałość i pobłażliwość. „Tych jednak — oświadczył — którzy mają na sumieniu setki tysięcy śmierci, spotka wcześniej albo później nasza sprawiedliwość".

W końcu gen. Franco wyraził nadzieję, że wojna domowa zakończy się już rychło, równocześnie jednak raz jeszcze wykluczył możliwość rokowań. „Ostatnim moim słowem jest żądanie bezwarunkowego poddania się" — zakończył swą deklarację gen. Franco.

Jak Wołoszyn przeprowadza wybory?

Dalsze sposoby utrącania list wyborczych — Generał Prchala odroczył wybory na Rusi Podkarpackiej?

Ungwar. (PAT). Jak wiadomo, rząd Wołoszyna pragnąc utrącić listy karpatoruskie, wydał rozporządzenie, wymagające przy zgłoszeniu listy wyborczej przedstawienia 100 zalegalizowanych podpisów. W Niżnych Wereckach zebrało się wyżej 100 podpisów, które zalegalizował tamtejszy sędzia Połoszynowicz. Został on za to natychmiast zwolniony ze służby.

Dalszym „warunkiem" wyborczym był obowiązek złożenia kaucji w wysokości 6.500 koron czeskich przez każdego kandydata karpatoruskiego.

Jeżeli się zważy, że biedna ludność karpatoruska wegetuje z dnia na dzień w warunkach gdzie indziej nie do pomyślenia, jest rzeczą jasną, że spełnienie tego warunku wymagało ze strony ludności tubylczej największego poświęcenia.

Mimo to jednak dzięki imponującemu wysiłkowi mieszkańcy Niżnych Werecek zebrali tę sumę i wysłali ją przez delegację, złożoną z pp. Hrabara, Stefana Kowacza i Kosseja do Husztu. Ponieważ wolno było zgłaszać listy kandydackie tylko do godziny 12, zgłosili się oni tam już o godzinie pół do 11. Do zgłoszenia listy jednak nie doszło, ponieważ jeden z „siczowców" pobił szefa delegacji Hrabara kastetem

(Ciąg dalszy na stronicy 2)

Rzesza usiłuje spętać Czecho-Słowację

Żądania niemieckie chcą nałożyć na Pragę jarzmo polityczno-gospodarcze

Londyn. (ATE). „Evening Standard" donosi, że gabinet Czecho-Słowacji rozpatruje obecnie żądania, przedstawione ze strony niemieckiej min. Chvalkovskyemu w czasie jego wizyty w Rzeszy. Żądania te obejmować mają dziesięć następujących punktów:

1) Zobowiązanie do pełnej neutralności.

2) Polityka zagraniczna musi być przyjazna dla Niemiec, lecz Czecho-Słowacja nie będzie zmuszona do przystąpienia do paktu antykomunistycznego.

3) Wystąpienie z Ligi Narodów.

4) Zredukowanie armii.

5) Przekazanie Rzeszy połowy pożyczki, otrzymanej od Anglii i Francji.

6) Wymiana waluty czeskiej w okręgu sudeckim na surowce.

7) Otworzenie rynków dla produktów przemysłu sudeckiego.

8) Wprowadzenie ustaw antyżydowskich, wzorowanych na odpowiednich ustawach niemieckich.

9) Usunięcie z armii i służby rządowej Czechów, którzy wykazali wrogi stosunek do Rzeszy.

10) Zagwarantowanie swobody obywatelom niemieckim, możności uczęszczania do własnych szkół i wywieszania własnych chorągwi.

Zawsze ci sami

Praga. (Tel. wł.). Komisarz niemiecki dla krajów sudeckich Krebs wydał zarządzenie, nakazujące usunięcie w tych krajach wszystkich napisów czeskich oraz pomników kultury słowiańskiej.

Ku zbliżeniu z Polską

Praga. (Tel. wł.). Czesko-Słowacka Rada Narodowa Morawskiej Ostrawy ogłosiła komunikat, że dzięki staraniom czynników państwowych i Rady doprowadzono do uspokojenia na pograniczu czesko-polskim i ukrócenia działalności prowokacyjnej na Śląsku Cieszyńskim.

Komunikat twierdzi, że są to pierwsze kroki, które prowadzą ku zbliżeniu obu narodów.

Chamberlain przygotowuje powszechną konferencje pokojową

Londyn. (PAT). Pod adresem premiera skierowano w Izbie Gmin interpelację, stwierdzającą, że trwały pokój może być osiągnięty jedynie na drodze powszechnego porozumienia, nawołującą premiera do zwołania nowej konferencji pokojowej oraz żądającą, aby premier w porozumieniu z prez. Rooseveltem zaofiarował jak najlepszą współpracę W. Brytanii na rzecz doprowadzenia rozmów w sprawie zwołania takiej konferencji do pomyślnego wyniku.

Odpowiadając Chamberlain oświadczył:

„Rząd brytyjski zgadza się z poglądem, że trwały pokój może być osiągnięty jedynie na drodze powszechnego porozumienia. Rząd brytyjski uważa, że zanim tego rodzaju porozumienie mogłoby być, drogą specjalnej konferencji pokojowej, osiągnięte, konieczne byłyby znaczne przygotowania przedwstępne i rząd brytyjski ciągle czyni wszystko będące w jego mocy, aby przyspieszyć tego rodzaju przygotowania".

Rząd Spaaka podał się do dymisji

Bruksela. (PAT). Rząd premiera Spaaka podał się do dymisji.

Nowy statek polski M. S. „Chrobry"

jeszcze w tym roku podejmie służbę na linii Gdynia — Ameryka Południowa

Warszawa. (Tel. wł.). 25 bm. w duńskiej stoczni Nakskov Skibsvaerft pod Kopenhagą odbędzie się uroczystość wodowania M. S. „Chrobry", przeznaczonego do obsługi linii pasażersko-towarowej z Gdyni do portów Ameryki Poł.

Budowa statku zostanie zakończona w lecie rb., po czym nowy motorowiec odbędzie swoją pierwszą podróż z Gdyni do Ameryki Poł., gdzie będzie odtąd pełnił regularną służbę. Statek, którego tonaż rejestrowy brutto wynosić będzie 11.500 ton, pomieści 44 pasażerów klasy 1, 250 pasażerów 2, oraz 804 emigrantów.

Oprócz pasażerów M. S. „Chrobry" zabierać będzie również ładunek, przy czym towary łatwo ulegające zepsuciu znajdą pomieszczenie w obszernych chłodniach. Szybkość przeciętna statku wynosić będzie 17 węzłów.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

Warszawa. (Tel. wł.). Niebawem izba wyborcza Sądu Najwyższego przystąpi na zebraniach niejawnych do zbadania protestów wyborczych pod względem formalnym.

W drugiej połowie marca zacznie izba rozpatrywać protesty merytorycznie na posiedzeniach jawnych. (w)

Umowa handlowa litewsko-hiszpańska

Ryga. (PAT). Donoszą z Kowna, że rząd litewski nosi się z zamiarem nawiązania rokowań z rządem gen. Franco celem wyjaśnienia sprawy umowy handlowej litewsko-hiszpańskiej, która została zawarta w przede dniu wybuchu wojny domowej i dotychczas nie weszła w życie.



Handel z Sowietami

Warszawa. (Tel. wł.). W bież. tygodniu oczekiwany jest powrót z Moskwy delegacji polskiej do rokowań z Sowietami. Już teraz dokonywane są pewne transakcje.

Przypuszczają, że powstanie w Warszawie znowu Sowpoltorg (Polsko-Sowiecka Spółka Handlowa), a biura Torgpredstwa zostaną znacznie rozszerzone. (w)

75 ludzi na dnie morza

Tokio. (PAT). Akcja ratunkowa, mająca na celu uratowanie 81 członków załogi łodzi podwodnej „I-63", która zatonęła 2 bm., w pobliżu wyspy Kiu-Sziu, trwa. Zdołało się uratować jedynie 6 marynarzy.

Łódź podwodna leży na dnie, na głębokości 100 metrów, przy czym prądy w cieśninie są nadzwyczaj gwałtowne i utrudniają akcję ratunkową. Wedle Agencji Domei nadzieja na uratowanie marynarzy jest niewielka.

Z posiedzenia Senatu

Warszawa. (Tel. wł.). Na str. 3 podajemy część sprawozdania z czwartkowego posiedzenia Senatu. Poniżej podajemy wystąpienie sen. Żmigryder-Konopki, który podczas dyskusji nad ustawą o użyciu broni przez policję przytoczył wypadek użycia broni dla udaremnienia przekroczeń granicy przez kobiety i dzieci. Przejście granicy było dokonywane w tym wypadku pod przymusem obcej strony i mówca zapytuje, czy i wówczas uzasadnione byłoby użycie broni.

Premier Składkowski: A czy w tym wypadku ta broń była użyta?

Sen. Żmigryder-Konopka: Nie.

Premier Składkowski: No więc...

Sen. Żmigryder-Konopka: Ustawę układano jednak na przyszłość. Lepiej by było, gdyby sprecyzowała ona kwestię użycia broni tak, jak ustawa niemiecka.

Następnie Senat przyjął szereg ustaw, uchwalonych już przez Sejm, a m. i. ustawę o połączeniu samorządu szkolnego z terytorialnym. Podczas dyskusji nad tą ustawą sen. ks. Machay wyraził nadzieję, iż samorząd szkolny i komisje szkolne, wyłonione przez samorząd terytorialny, współpracować będą z duchowieństwem katolickim.

Na tym posiedzeniu Senatu zakończono. (w)

Jak Wołoszyn przeprowadza wybory?

(Dokończenie ze stronicy 1).

po twarzy, a innych aresztowano pod pretekstem „wywołania bójki". Wypuszczono ich na wolność dopiero po godzinie 12, gdy już na zgłaszanie listy było za późno.

Wybory będą odroczone ?

Jednocześnie donoszą, że u generała Prchali w Huszcie zjawiły się delegacje karpatorusinów, Węgrów i Czechów, które przedstawiły mu materiały dowodowe, stwierdzające nadużycia rządu Wołoszyna, jakich dopuścił się on w stosunku do tych narodowości przy ustalaniu list wyborów sejmowych na Rusi Podkarpackiej. Jednocześnie delegacje te prosiły generała Prchalę o odroczenie mających się odbyć 12 bm. wyborów sejmowych i wyznaczenie nowego terminu składania list wyborczych.

Według dotychczas nie potwierdzonych wiadomości gen. Prchala miał się przychylić do prośby tych delegacyj, przy czym krążą już pogłoski, że wybory do Sejmu karpatoruskiego mają się odbyć 26 bm.

Szczęśliwe numery losów do 44 loterii

3 tygodnie leżał trup w sklepie

Warszawa. (Tel. wł.). W Warszawie przy ul. Baudoina 6 istniała antykwarnia Aleksandra Kowalczyka. Dozorca zwrócił uwagę na światło, które paliło się dniem i nocą. Nie widząc Kowalczyka, dozorca powiadomił policję. Ta wyważyła drzwi i znalazła leżące na podłodze zwłoki Kowalczyka, zupełnie rozkładające się.

Lekarze stwierdzili, że śmierć musiała nastąpić przed 2 lub 3 tygodniami. Dojście do antykwariatu było zamknięte.

Kowalczyk był człowiekiem na ogół zamożnym, a czynsz w wysokości 300 zł płacił bardzo regularnie. (w)

Rosenberg o Żydach

Warszawa. (Tel. wł.). Min. Rosenberg, jako szef wydziału zagranicznego i kierownik wychowawczy partii narodowo-socjalistycznej, wygłosił przemówienie do dyplomatów i prasy zagranicznej. Oświadczył on, że narodowy socjalizm nie jest towarem na eksport. Rzesza nie życzy sobie, ażeby nazwę i treść przyswoiły sobie bez zmian podobne organizacje za granicą.

W innym miejscu Rosenberg dowodził, że Żydzi nie mogą posiadać własnego państwa, ale powinni być osadzeni w specjalnym rezerwacie pod odrębnym zarządem policji, dokonywanym z ramienia państw demokratycznych. Rzecz znamienna, że wiele pism ogranicza się tylko do krótkiego komunikatu, a o charakterystycznych głównych wynurzeniach Rosenberga nic nie wspomina.

Znowu trzy bomby

Londyn. (PAT). Dziś rano znaleziono w Londynie w pobliżu Edgwareroad bombę zapalającą. Zawezwana straż ogniowa bombę usunęła. Poza tym dwie niewielkie bomby wybuchły w pobliżu stacji Kingscross, nie wyrządzając szkód.

Rekordowy lot 24-letniego pilota

Londyn. (PAT). Lotnik Henshaw wylądował w Gravesend o godz. 13.59, dokonując lotu z Kapsztatu do Gravesend w ciągu 39 godzin, 30 minut, bijąc o 5 i pół godziny poprzedni rekord Cloustona i pani Kirbygreen. Henshaw ma 24 lata.

W czasie lotu miał krwotok z nosa i wysiadł z samolotu z zakrwawioną twarzą. Lotu w obie strony dokonał w ciągu 4 dni i 15 minut, bijąc dotychczasowe rekordy na trasie Anglia — Kapsztat — Anglia o 30 godzin 45 minut.

Statek niemiecki zatonął

Londyn. (PAT). U ujścia rzeki Humber zatonął dziś statek niemiecki „Glueckauf". Statek ten zderzył się ze statkiem francuskim, którego nazwa nie została ustalona.

Poufne rokowania francusko-niemieckie

P. Brinon miał otrzymać od min. Bonneta specjalną misję i bawi w Berlinie

(d) Paryż. (ATE). Prasa komentuje na ogół życzliwie exposé min. Bonneta, podkreślając energiczny ton. Tylko pos. Kerillis oskarża ministra w „L' Epoque", że wbrew zaprzeczeniom prowadzi poufne rokowania z Berlinem i Rzymem, które mogą wywołać tylko nowe ustępstwa ze strony Francji.

W związku z powyższym warto zanotować, że pogłoski o wyjeździe do Berlina p. Brinon, prezesa związku Francja—Niemcy i osobistego przyjaciela min. Bonneta, sprawdziły się. P. Brinon był przyjęty przez ministra Goebbelsa. Przypuszczają, że udał się on do Niemiec w nieoficjalnej misji z ramienia min. Bonneta. (P. Brinon jest jedynym bodaj dziennikarzem francuskim, cieszącym się względami kanclerza Rzeszy. Przypominamy, że Hitler przyjmował go parokrotnie i udzielał mu wywiadów. P. Brinon w swej działalności publicystycznej opowiada się stale za koniecznością zbliżenia z Niemcami i jest jednym z najruchliwszych, obok p. Flandina, rzeczników tego zbliżenia — Red.)

Obok tych spraw z zakresu polityki zagranicznej duże zainteresowanie wywołało wspólne posiedzenie przy drzwiach zamkniętych komisji wojskowej, marynarki i lotnictwa Senatu.

Koła parlamentarne twierdzą, że ministrom przedłożono szczegółowy kwestionariusz, wymagający wyczerpującego omówienia, wobec czego przewidziane są dwa dalsze posiedzenia.

„Paris Soir" twierdzi, że kwestionariusz ów obejmuje sprawy budowy samolotów, stanu fortyfikacyj granicznych, walki z łodziami podwodnymi, angielsko-francuskiej współpracy wojskowej, utworzenia jednolitego dowództwa na wypadek wojny oraz obrony przeciwlotniczej.

Z NASZEGO STANOWISKA

Polityczne wnioski z wyborów

Kampania wyborcza samorządowa jest już tak zaawansowana, że daje dokładny obraz stosunków politycznych w samorządzie i na ostateczny obraz ich nie wpłynie dlatego, że najważniejsze ośrodki są już po wyborach a tam, gdzie ich dotąd nie było, wyniki będą mniej więcej podobne do dotychczasowych. Można nawet, jeśli chodzi o obóz narodowy, spodziewać się ostatecznego polepszenia rezultatów, bo przecież pozostaje Wilno, Lublin, Częstochowa, gdzie wpływy narodowe są stale potężne, a dalej Lwów, Radom, Tarnów itd., gdzie do tej pory nie było prawie nic, a teraz niewątpliwie nastąpią poważne sukcesy.

Najważniejszy wniosek z wyborów świadczy o dojrzałości politycznej społeczeństwa, zadając kłam poglądom pewnych kół i ludzi. Społeczeństwo nie wybrało drogi ciasnych ambicyjek osobistych i nie rozproszkowało się na niepoważne grupy, lecz dało zaufanie starym, tradycyjnym i poważnym obozom polityczno-społecznym, które przynoszą realny program polityczny. Listy „dzikie" poniosły wszędzie klęski, a nawet i stronnictwa słabe wyszły z wyborów pogruchotane, jak np. Str. Pracy. Drobne grupki lokalne doszły do jakiegoś znaczenia tylko w środowiskach małych.

A więc dojrzałość polityczna społeczeństwa polskiego, to najbardziej pocieszający wniosek z wyborów. Łączy się z nim oddanie zaufania właśnie politycznym stronnictwom wbrew olbrzymiej propagandzie „zjednoczeniowo-gospodarczej". To także świadczy o tym, że Polacy wiedzą, komu i czemu wierzyć, a nie dadzą się łudzić frazesami.

Wniosek następny: społeczeństwo dzieli się wyraźnie na dwa obozy: narodowy i socjalistyczno-komunistyczno-filożydowski. Niemal wszędzie, gdzie doszło do wielkiego starcia, sukcesy odniosło albo Stronnictwo Narodowe albo P. P. S., albo — co było zjawiskiem bardzo częstym — i narodowcy i socjaliści. Że społeczeństwo dzieli się tylko na dwa obozy, o tym świadczą też hasła wyborcze O. Z. N., który nie przyniósł własnego programu, ale program naśladowany z narodowego. Obóz rządowy odniósł tylko w jednym mieście poważny, własny sukces, mianowicie w Warszawie. A ponieważ rząd i jego zwolennicy patrzą na Polskę przez pryzmat Warszawy, wydaje się im, że ona stanowi prawdziwy obraz stosunków w Polsce.

Największą ilość mandatów zdobyło Stronnictwo Narodowe. To jest bezsporne.

Mówią niektórzy, że to głównie zasługa Wielkopolski. Zapewne. Ale Wielkopolska w dzisiejszej Polsce nadaje tak wyraźne piętno życiu państwowemu, że na niej powinno się właśnie budować przede wszystkim wszelkie wnioski o prądach politycznych w naszym kraju.

Poza nią narodowcy wszędzie, gdzie stawali do walki odnieśli duże sukcesy, a nawet i absolutne zwycięstwa. Trzeba dodać, że w szeregu małych miast, zwłaszcza małopolskich, ogromna ilość narodowców przeszła ze wspólnych list, tzw. apolitycznych (Bochnia, Wadowice, Gorlice, Chrzanów itp.). Jedyne tylko Stronnictwo Narodowe wykazało, że ma swoje niezdobyte domeny polityczne i że tylko ono ma wpływy wszędzie. Socjaliści bowiem zdobyli laury tylko w miastach wielkich. Ponieśli natomiast sromotne klęski w miastach małych. W Małopolsce np. małe miasta (Gorlice, Zator, Wadowice, Andrychów, Kęty, Kalwaria itd.) wykazały likwidację socjalizmu tam, gdzie kiedyś partia ta rozporządzała dużymi wpływami. Tylko kilka miast w zagłębiu chrzanowskim i dąbrowskim wykazało jeszcze sympatie do „czerwonych".

Trzeba zwrócić uwagę na niejednolitość obozu socjalistycznego. Kolosalną podporą dla niego byli głównie Żydzi. Socjaliści pozostawieni sobie nie zdobyliby ani połowy swoich obecnych zysków. Dalej zapomina się, że poważny kiedyś odłam lewicy „sanacyjnej" z Z. Z. Z. na czele poszedł teraz za P. P. S. Wreszcie komuniści. Przecież istnieją w Polsce, a że głosowali za listami P. P. S., na to są dowody.

Jeśli idzie o wieś, stosunki są jeszcze korzystniejsze dla Stronnictwa Narodowego. Socjaliści tu niemal wcale nie istnieją. „Ozon" istnieje jedynie dzięki sztuczkom wyborczym. A ludowcy w ostatnich wyborach cofnęli się wybitnie. W miastach i miasteczkach ponieśli klęskę (Jarosław, Pilzno itd.), a na wsi nie zdobyli spodziewanych sukcesów. Natomiast na wieś weszło tryumfalnie Stronnictwo Narodowe i to na całej połaci kraju, stanowiąc w niektórych dzielnicach prawie wyłączną masę (Mazowsze, Opoczyńskie, Kieleckie).

Na podkreślenie zasługuje wzmożona aktywność żydostwa, wyrażająca się w przyroście mandatów i cofnięcie się Niemców i „Ukraińców". Zwłaszcza ta druga mniejszość nie ma w miastach polskich nic do powiedzenia, a i na wsi prysła legenda „rdzennie ruskich ziem".

W sumie społeczeństwo polskie dzieli się na dwa obozy — narodowy i „czerwony", wspomagany przez Żydów. Ten pierwszy jest w ofensywie, drugi w defensywie. Pierwszy jest wyrazem stosunków w całym państwie, drugi jest kruchą szczepionką wielkomiejską.

Zwycięstwo należy do nas!

JAN BIELATOWICZ.

Echo zgonu Romana Dmowskiego w Senacie

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Senatu, na którym jako punkt pierwszy była sprawa dodatkowych kredytów na r. 1938/39. Następnie diariusz posiedzenia komunikuje:

Sen. Rembieliński: „Jest zwyczajem parlamentarnym, wynikającym z prawa kontroli, że przy okazji kredytów omawia się zagadnienia dotyczące ogólnej polityki rządu. Korzystam ze sposobności raz dlatego, że kwestia, którą pragnę poruszyć, dotyczy zachowania się rządu jako całości, a po wtóre dlatego, że uważam sprawę za tak doniosłą, że nie byłoby właściwe odwlekać sprawy, która poruszyła głęboko serca i umysły milionów Polaków.

„Dnia 1 stycznia rb. zmarł śp. Roman Dmowski. Był on tym mężem, który w imieniu Polski jako jej urzędowy przedstawiciel podpisał traktat wersalski. Był jednym z twórców i organizatorów wojska polskiego we Francji, był wielkim pisarzem politycznym i nawet skrajni przeciwnicy po Jego zgonie zgodnie uznali w Nim polityka na wielką skalę i patriotę, który całe życie oddał na służbę idei. Pogrzeb Jego był wielką manifestacją narodową. Brak tylko było oficjalnych reprezentantów rządu. Część Jego zasług jest jednym z środków duchowego zjednoczenia narodowego a oczywistym obowiązkiem państwa jest pobudzanie i dawanie wyrazu tym uczuciom zespalającym, zwłaszcza gdy hasło jedności narodowej jest powszechnie uznanym nakazem. Wobec tego w imieniu i z upoważnienia senatorów Dąbskiego, Dybczyńskiego, Fudakowskiego, Kobylańskiego, ks. Machaya, Miłaszewskiego, Morawskiego, Olchowicza, Ślaskiego oraz swoim własnym wypowiadam nasze mocne i głębokie przekonanie: rząd powinien był wziąć udział w pogrzebie śp. Dmowskiego."

Premier rządu gen. Składkowski w odpowiedzi podkreślił, jako powód „obojętnego ustosunkowania się rządu do uroczystości pogrzebowych Romana Dmowskiego" to, że po śmierci marsz. Piłsudskiego „Roman Dmowski jako ideowy szef Stronnictwa Narodowego dopuścił i tolerował, że Stronnictwo Narodowe usiłowało znieważyć pamięć marsz. Józefa Piłsudskiego".

Od redakcji: Jeżeli o nas chodzi, znany nam jest po śmierci marsz. Piłsudskiego tylko zatarg rządu z ówczesnym organem prasowym Stronnictwa Narodowego w Warszawie, do czego, naszym zdaniem, doszło przez nieporozumienie, nieznane są nam natomiast fakty, które by uzasadniały twierdzenie premiera, że „Stronnictwo Narodowe usiłowało znieważyć pamięć marsz. Józefa Piłsudskiego", i to z wiedzą i wolą Romana Dmowskiego.

Stwierdzamy to tym bardziej, że premier oświadczył, iż „nie należy nigdy walczyć ze zmarłymi". I stwierdzamy ponadto, że mimo obojętnego ustosunkowania się rządu do uroczystości pogrzebowych Romana Dmowskiego miały one — jak stwierdzili wszyscy bezstronni — charakter wręcz majestatyczny; wszelki brak oficjalności na pogrzebie spotęgował jeszcze jego siłę społeczno-narodową.

ŻYCIE POLITYCZNE

DWADZIEŚCIA LAT PARLAMENTU

Po dwudziestej rocznicy odzyskania niepodległości przyszła kolej na taką samą rocznicę istnienia Izb Ustawodawczych w odrodzonej Polsce. **Mija właśnie dwadzieścia lat od chwili, gdy zebrał się pierwszy Sejm i Senat.**

Różne były koleje naszego parlamentu. Wzorowany ściśle, niemal niewolniczo, **na zasadach ustrojowych „demokracyj" zachodnio-europejskich** okazał się już w pierwszych latach **instytucją, nie odpowiadającą naszym, polskim potrzebom.** Brak wyraźnej większości parlamentarnej powodował **ciągłe zmiany rządu, a targi między grupami poselskimi wytwarzały zamęt i dezorganizację.**

Powoli jednak zdrowe tendencje zaczynały brać górę i zanosiło się na to, że dojdzie do wytworzenia stałej większości w Sejmie, większości narodowej. Ta możliwość groziła masonerii utratą wpływów w życiu politycznym Polski. Wówczas nastąpił **zamach majowy w 1926 r., a z nim nowy okres w dziejach parlamentu polskiego.**

Obóz „sanacyjny" dążył wszelkimi środkami do tego, by **przez uczynienie parlamentu bezwolnym narzędziem w swym ręku zapewnić trwałość swym rządom i uniezależnić się całkowicie od woli i wpływu społeczeństwa na rządy.** Do tego celu służyły znane metody wyborcze, tępienie bezwzględne przeciwników politycznych i uzależnianie strachem i obietnicami posad ludzi słabych.

W społeczeństwie jednak **zwyciężały ideały narodowe mimo represyj, szykan i prześladowań.** Nastąpiła **zmiana ordynacji wyborczej** według znanej koncepcji marsz. Cara i płka Sławka. Reakcja społeczeństwa na tę ordynację ujawniła się przy pierwszych na podstawie tej ordynacji wyborach do Sejmu; około 70 procent wyborców nie głosowało.

Parlament, pozbawiony kontaktu ze społeczeństwem, **nie był odbiciem tych realnych sił politycznych, które ścierały się w kraju.** Potwierdził to nawet najwyższy oficjalny autorytet, Prezydent R. P., rozwiązując w dniu 13 września 1938 r. izby i uznając „za wskazane odnowienie składu tych izb, **ażeby mogły one w pracy dać pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów".** Nowe izby miały przede wszystkim zająć się **zmianą ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu.**

Przeprowadzono więc nowe wybory — **na podstawie jednak starej, dotychczasowej ordynacji,** która przecież już raz przyczyniła się do tego stanu rzeczy, że parlament nie dawał „pełnego wyrazu nurtujących w społeczeństwie prądów". Nie potrzebujemy przypominać ustosunkowania się społeczeństwa do tych wyborów, warto tylko podkreślić, że **kampania przedwyborcza nie toczyła się o zwycięstwo tych czy innych „prądów, nurtujących w społeczeństwie" o zwycięstwo tych czy innych kandydatów, ale o zagadnienie: iść czy nie iść do wyborów** — a raczej (dla ścisłości) była propagandą, jedynie dozwoloną, za osiągnięciem **jak największej frekwencji wyborczej.**

Nowe izby, ani rząd **nie kwapią się jakoś z podjęciem inicjatywy zmiany ordynacji wyborczej.**

Tak się w skrócie przedstawia ewolucja polskiego parlamentaryzmu w ubiegłym dwudziestoleciu. Następne dwudziestolecie przyniesie niewątpliwie zasadniczą zmianę, — przyniesie **realizację zasady ustroju narodowego, opartego o wolę narodu polskiego, narodu - gospodarza i władcy we własnym państwie.**

Roman Dmowski mówi:

Zagadnienie żydowskie narzuca się dziś uwadze nawet tych, którzy nigdy nie chcieli go widzieć. Staje się ono najważniejszem może ze wszystkich, jakie przełom dziejowy postawił przed światem naszej cywilizacji. Tymczasem świat ten nie jest do niego należycie przygotowany. Przedewszystkiem w żadnej dziedzinie nie panuje taka straszna wprost ignorancja, taka płytkość sądu, taka niezdolność do spokojnego, logicznego rozumowania.

Kwestja żydowska nigdy nie była poważnie dyskutowana między Żydami a nieżydami. Wobec prób jej poruszenia Żydzi albo milczą, albo podejmują taki wrzask, że przy nim żaden głos spokojniejszy, głos rozumu nie może dojść do ucha słuchaczy. Jest to główna przyczyna, dla której nawet ludzie, którzy się nią interesują, tak mało ją znają i rozumieją.

(„Przewrót")

NA DODATEK — PARĘ TYSIĘCY ŻYDÓW CZESKICH

Zarządzenia antyżydowskie **w Niemczech** odbiły się fatalnie na Polsce.

Wskutek zarządzeń antyżydowskich **w Rumunii** przybyło do Ziemi czerwieńskiej sporo zbiegów stamtąd.

Teraz stoimy wobec zapowiedzi usuwania Żydów z Czecho-Słowacji. Chodzi tu znowu o **„przeszło 20 tysięcy „obywateli polskich".**

Żydzi z Polski posiadali duże interesy w kraju sudeckim, posiadają przedsiębiorstwa w Pradze i na Morawach. Na studiach akademickich przebywało w Czecho-Słowacji, przed trzema jeszcze laty, około dwu tysięcy Żydów z Polski, głównie na politechnice i na medycynie.

Czy teraz znowu mamy być uraczeni kilku tysiącami Żydów czeskich?..

PRZEGLĄD PRASY

Ziemiaństwo w życiu zbiorowym narodu

„Warsz. Dziennik Narodowy" zamieszcza rozważania na temat kryzysu ziemiaństwa w związku z odbytym w tych dniach w Warszawie walnym zjazdem Związku Ziemian. Pisze on m. in.:

„Dalecy jesteśmy od chęci odmawiania warstwie ziemiańskiej cnót obywatelskich, niemniej jednak należy stwierdzić, że w kierownictwie życiem zbiorowym bierze — jak na jej historyczny charakter — udział stanowczo za mały. W masie swojej, już to dla tych zagadnień jest dość obojętną, już to biernie opowiada się po stronie tych, którzy w danej chwili i w danych okolicznościach do kierownictwa tego pretendują, nie wnosząc przeto do życia kraju swojej indywidualnej wartości i pomniejszając swoje znaczenie."

Te swoje, niewątpliwie słuszne uwagi, kończy „Warsz. Dziennik Narodowy" stwierdzeniem:

„Kryzys ten, wywołany przede wszystkim rezygnacją z roli społecznej, do jakiej warstwa ziemiańska historycznie została przygotowana, nie minie dopóty, dopóki nie zmieni się jej postawa życiowa i dopóki ziemiaństwo nie zrozumie, że kierownictwo produkcją rolną nie jest jego głównym i jedynym zadaniem."

Ziemiaństwo polskie musi wraz z innymi warstwami narodu brać udział w życiu publicznym Polski, nie zasklepiając się wyłącznie w swoich zawodowo-gospodarczych sprawach. Od tej swej roli uchylać się nie może.

Przedstawiciele „Hitlerjugend" w Związku Młodej Polski

„Słowo" wileńskie donosi:

„Onegdaj dwaj przedstawiciele wielkiej organizacji młodzieży Rzeszy niemieckiej „Hitlerjugend" złożyli wizytę o charakterze kurtuazyjnym majorowi Galinatowi, który przyjął delegatów w towarzystwie swego sztabu."

Kurtuazyjna wizyta hitlerowskiej organizacji złożona została zatem Związkowi Młodej Polski, organizacji młodzieży „Ozonu".

„Idziemy w nieznaną przyszłość"...

Mowa min. Kwiatkowskiego na sejmowej komisji budżetowej

Min. Kwiatkowski rozpoczął swe przemówienie od analizy przebiegu koniunktury w poszczególnych państwach w 1938 r., wykazując ogromną jej rozpiętość.

SYTUACJA BUDŻETOWA POGARSZA SIĘ

Min. Kwiatkowski przypomina, iż rok 1935-36 oceniał dość pesymistycznie pod względem gospodarczym i budżetowym. W połowie roku 1936 zapowiadał znaczny „skok" w koniunkturze gospodarczej roku 1937. Rok 1938 był oceniany nieco słabiej. Rok następny — przynajmniej z budżetowego punktu widzenia — oceniam — mówi minister — jako rok szczególnie trudny i zdaje mi się, że opinie nasze są zgodne. Będzie to okres prawdopodobnie łatwiejszy dla gospodarstwa społecznego niż dla skarbu państwa, a wniosek taki popierają fakty i cyfry z ostatnich trzech miesięcy.

Rok bieżący jest bardzo pouczającym przykładem, jak wielkiej wagi państwowej potrzeby zjawiają się nagle. Gdyby minister skarbu był nieco mniej ostrożny w preliminowaniu dochodów w roku ubiegłym, to przy nowych potrzebach i powstałych brakach po stronie wpłat, mielibyśmy rok zamknięty deficytem.

Równie jednak po stronie wydatków struktura naszego budżetu staje się gorsza. Coraz mniejsza część budżetu wydatków jest zdolna do kompresji, wydatki stają się sztywne.

Ale są jeszcze inne charakterystyczne zjawiska: Od chwili poprawy koniunktury zapomina się o ciężkich skutkach długotrwałego kryzysu światowego i kryzysu polskiego. U wstępu do wielkiego kryzysu na 1. 4. 1930 r. skarb państwa rozporządzał następ. rezerwami z okresu koniunktury: gotówka 366,6 miln., papiery wartościowe według oceny zakupu 112,8 miln. zł, portfel akcji Banku Polskiego 75,0 miln. lokaty w bankach państwowych 204,1 miln. zł, bilon w depozycie 85,0, razem 843,5 miln. zł, a po potrąceniu wszelkich sum obcych rozporządzał jeszcze sumą 657,4 miln. zł. Były jeszcze niewyczerpane możliwości kredytowe — łącznie rezerwa płynna i potencjalna wynosiła około 1 miliarda złotych.

SKARB POZBAWIONY REZERW

Dziś skarb jest nie tylko pozbawiony rezerw, ale ponadto budżet wydatków jest bardziej „sztywny" niż w roku 1930-31.

Deficyty budżetowe od roku 1930-31 przekroczyły przy zaliczeniu Pożyczki Narodowej na dochód wzwyż 1.300 miln. złotych.

Oddłużenie rolnicze kosztować ma skarb kapitałowo wzwyż 1 miliard zł; oddłużenie samorządów — wzwyż 300 miln. zł. Aktywa skarbowe zostały w sporej części stracone. Długi wewnętrzne wzrosły niepomiernie i wciąż z tego okresu nowe przybywają (np. likwidowanie w Banku Polskim długów rezerwy zbożowej itp.).

Do istniejącego majątku państwowego poszczególne resorty dodały nowe inwestycje w okresie dwunastoletnim na kilka miliardów, a dochody z przedsiębiorstw spadły, przy czym wartość majątku państwowego łącznie z tymi inwestycjami jest niższa niż poprzednio bez inwestycyj.

Idziemy więc w nieznaną przyszłość prawie bez rezerw kapitałowych płynnych i zdolnych do szybkiego uruchomienia, przy ograniczonej możności kompresji wydatków. To w imię jasności obiektywizmu, mam obowiązek stwierdzić.

ZADŁUŻENIE I PILNE POTRZEBY

Powtórę: w polityce budżetowej tak łatwo przerzucamy się z jednej krańcowości do drugiej. Przed szeregiem lat odbywał się proces gwałtownego odciążania budżetu. Szereg obowiązków państwowych, związanych z ciężarem wydatków, wyrzucaliśmy z budżetu. Ciężary przerzucaliśmy na samorządy, na banki państwowe, na społeczeństwo, na życie gospodarcze. Teraz — w tym szczupłym polskim budżecie, będącym jednak sporą część dochodu społecznego, chcemy pomieścić szereg, czasem sprzecznych z sobą polityk.

Chcemy więc np. przyspieszać tempo inwestycyj, a więc zadłużać skarb państwa i budżet. Przy obecnym tempie inwestowania za 7 do 8 lat koszt obsługi długów wewnętrznych wynosie bardzo poważną pozycję rocznie. Jeżeli zaś równocześnie chcemy przyspieszyć odbudowę rentowności w gospodarstwie prywatnym, to musimy ograniczać rozbudowę podatków bezpośrednich i pośrednich, a więc dochodów państwa.

Z coraz większą gwałtownością cisną na budżet i potrzeby obrony, i oświaty, i opieki społecznej, i potrzeby bezpieczeństwa wewnętrznego, i potrzeby rolnictwa, i eksportu i komunikacji itd. Jeżeli chcemy realizować kosztem pomocy skarbu oddłużenie rolnictwa, to nie możemy równocześnie montować na szerszą skalę nowych i tanich kredytów obok wszystkich poprzednio wymienionych akcyj. Problem finansów komunalnych, problem budowy szkół i gmachów państwowych, wszystko to wiąże się ze stroną dochodową lub wydatkową budżetu państwa.

CO CZEKA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Mimo to przy tylu programowych, długo- i krótkofalowych zamiarach podjęliśmy w budżecie państwowym realizację zagadnienia personalnego, tj. urzędniczego, któremu mówca poświęca dłuższe wywody, stwierdzając, że budżet nasz staje się w zawrotnym tempie budżetem konsumcyjnym i że jako minister skarbu w sprawie wydatków personalnych w budżecie państwa musi bić na alarm. Za kilka lat staniemy przed piekielnym problemem, jeżeli tempo wydatków sumarycznych na cele personalne nie zostanie złamane.

W ciągu jednego roku 1938-39 obniżka norm specjalnego podatku od wynagrodzeń pracowników publicznych wyniosą wzwyż 75 miln. zł. Ale ponadto awanse łącznie z wojskiem i K. O. P. wyniosły blisko 25 miln. zł rocznie, a łącznie z nowymi etatami wydatki na płace wzrosły o około 60 miln. zł. Inne świadczenia personalne wzrosły w tym samym r. o wzwyż 17 miln. zł. W następnym roku, wedle preliminarza, obniżenie podatku specjalnego wyniesie 26,5 miln. zł, a w zakresie samych funkcjonariuszów państwowych 21 miln. zł. Ale ponadto wydatki cywilne i wojskowe na awanse, na wzrost etatów, na pomoce dla pracowników, na emerytury, wzrosną o 120 miln. zł. Razem przy wzroście budżetu państwowego (netto) w ciągu 2 lat w zakresie dochodów o 150 miln. zł wydatki personalne w budżecie brutto wzrastają o 197 miln. zł, niezależnie od redukcji podatku specjalnego dla samych funkcjonariuszów państwowych o wzwyż 80 miln. zł.

Uznaję, że stan materialny pracownika państwowego jest zły, i że wymaga pomocy i reformy, ale proszę uznać, że wydatki personalne są nadmierne w budżecie polskim i nie harmonizują z polityką inwestycyjną i z polityką przebudowy strukturalnej gospodarstwa narodowego.

Rozwiązanie problemu widzi min. Kwiatkowski w dalszym zmniejszeniu rozpiętości poborów. Podatek dochodowy winien być przywrócony, podatek specjalny powinien w przyszłości zniknąć całkowicie. Jest rzeczą słuszną, by wprowadzone były dodatki rodzinne i pomoce przy wpisach szkolnych, ale globalny wydatek skarbowy na świadczenia personalne musi być zmniejszony. Jeśli tego wspólnym wysiłkiem i przygotowaniem opinii nie osiągniemy, to za lat kilka powstaną trudności bardzo znaczne, a przy spadku koniunktury i spadku dochodów skarbowych powstaną fatalne konsekwencje zarówno dla pracowników państwowych, jak i dla emerytów. Każdy dodatkowy wydatek dziś na te cele, to nie tylko niechybny powrót do deficytu budżetowego, ale to przyspieszenie kryzysu całego zagadnienia. Dlatego nie mogę akceptować wniosków budżetowych na cele personalne.

Po omówieniu potrzeby zmiany prawa budżetowego min. Kwiatkowski stwierdził, że nie idziemy bezbronni na spotkanie przyszłego roku gospodarczego. Posiadamy pewne elementy aprowizacji naszego gospodarstwa społecznego.

W dalszym ciągu min. Kwiatkowski omawiał różne zagadnienia naszego życia gospodarczego, m. i. sprawę pomocy dla rolnictwa, wykonywanie planu inwestycyjnego itd.

WNIOSKI KOŃCOWE

W chwili obecnej idzie o jeden szczegół w całym przekroju moich rozważań: mianowicie, czy rok 1939-40 został budżetowo oceniony prawidłowo, czy też został przeceniony lub niedoceniony. Z tego punktu widzenia wydaje mi się, iż można oczekiwać ponownie większego zatrudnienia, wyższej skali obrotów i dochodowości bez obawy o zmianę tych naczelnych zasad, które ustalone są już od kilku lat. To samo odnosi się do ruchu budowlanego, który w roku bieżącym przygotowuje się jak najbardziej starannie.

Czyż w tych stwierdzeniach chciałbym zaszczepić nową dawkę optymizmu na kredyt? Nie, panowie, stwierdzam, że rok nadchodzący może stworzyć nam szereg trudności. Obecny stan gospodarczy ma w szeregu elementów charakter daleko zaawansowanej koniunktury. W niektórych działach produkcja wzrasta ostatnio silniej niż konsumcja, ceny przemysłowe wyrażone w złocie są dość wysokie, ceny rolnicze zbyt niskie. Oddziaływanie depresji zagranicznej na rynek polski — tak widoczne np. w kształtowaniu się cen zboża — musi być również brane pod uwagę. Na dopływ znaczniejszych kredytów zagranicznych nie liczymy. Przekonaliśmy się jednak, że własnymi silami możemy pokonać wiele oporu.

DYSKUSJA — PRZYJĘCIE PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO

W dyskusji, która rozwinęła się po przemówieniu ministra, podkreślano konieczność zajęcia się oddłużeniem rolnictwa, zapewnieniem rolnictwu opłacalności, domagano się przekreślenia „dobrowolnych" ofiar na FON, LMiK, LOPP, Pomoc Zimową itp. i nałożenia jednego wielkiego podatku i żądano skończenia ze skromnym budżetem i stworzenia obszernego budżetu, odpowiadającego istotnym potrzebom państwa. Zwracano również uwagę, że Lasy Państwowe, mające wpłacić do skarbu państwa 10.5 miln. zł, przekroczyły przyjętą w roku ubiegłym zasadę o ograniczeniu wyrębu.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos min. Poniatowski, który uzasadnił gospodarkę lasów państwowych, po czym referent p. Sowiński przedstawił poprawki do budżetu m. in. poprawkę, sprzeczną z wypowiedzeniem min. Kasprzyckiego o przeznaczeniu nadwyżki budżetowej na sprawę dozbrojenia, i upoważnił rząd do zużycia nadwyżki budżetowej na poprawę pensji urzędników.

Następnie przystąpiono do głosowania rezolucyj poselskich, wśród których zwracała uwagę rezolucja p. Jóźwiaka, domagającego się rewizji wydanych koncesyj państwowych, po czym preliminarz budżetowy przyjęto z nieznacznymi poprawkami, a mianowicie: podwyższono dochód do sumy 2.525.884.145, a po stronie rozchodu 2.525.847.560. Tym samym różnica wynosi zamiast 4.575 zł — 36.575. (w.)

O politykę umiaru w dziedzinie gospodarczej

Ton troski o przyszłość i silne przestrogi w przemówieniu min. Kwiatkowskiego w parlamencie

Przemówienie min. Kwiatkowskiego na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej zawierało w ocenie naszego położenia gospodarczego, a zwłaszcza budżetowego, szereg znamiennych stwierdzeń.

Opierając się na przykładach zagranicy, gdzie stosowano **różne metody nakręcania koniunktury i eksperymentowano** szeroko w dziedzinie gospodarczej, min. Kwiatkowski odniósł się nieufnie do tego rodzaju postępowania, które na dalszą metę rezultatów pomyślnych nie daje, a podkreślił **zasadnicze postulaty zdrowej polityki gospodarczej, którymi są: równowaga budżetu państwowego, ochrona wartości pieniądza i popieranie produkcji przy unikaniu jaskrawej jednostronności w polityce gospodarczej.**

Jednym słowem: wicepremier Kwiatkowski zadeklarował się jako **zwolennik polityki umiaru** w dziedzinie gospodarczej. Mowa jego w pierwszej części — to jakby **przestroga** przed tendencjami we wpływowych kołach „Ozonu" do prowadzenia tzw. **aktywnej polityki gospodarczej w zbyt gwałtownym tempie, równoznacznej z eksperymentowaniem pieniężno-kredytowym.**

W ocenie naszej sytuacji budżetowej min. Kwiatkowski wypowiedział szereg uwag, nacechowanych **poważną troską.** Dochody w ostatnich czterech latach budżetowych wzrastały wprawdzie, jednak tempo tego wzrostu opadało ustawicznie. **Nie można** więc na podstawie analizy faktycznych wpływów **liczyć na ciągłe zwiększanie się wydajności poszczególnych źródeł dochodu budżetowego** i opierając się na złudnych nadziejach — **rozdymać stronę wydatkowej budżetu.**

Trzeba bowiem pamiętać, że **skarb państwa pozbawiony jest całkowicie rezerw, a każdy nieprzewidywany większy wydatek może narazić na szwank równowagę budżetową,** z takim trudem uzyskaną.

Możność przeprowadzania szerszych akcyj w zakresie gospodarczym, oświatowym, społecznym itd., wymagających pomocy ze skarbu państwa, jest nader ograniczona, gdyż, jak wicepremier stwierdził, **budżet nasz staje się w zawrotnym tempie budżetem konsumcyjnym. Sprawa wzrostu wydatków personalnych stanie się za kilka lat wprost „piekielnym problemem".** Dodatkowe dziś wydatki na cele personalne, to **powrót do deficytu budżetowego** — oświadczył min. Kwiatkowski.

Po raz bodaj pierwszy wicepremier wygłasza tak **mocne, niemal dramatyczne przestrogi** i w takim świetle przedstawia położenie skarbu państwa.

Ciągłe **odraczanie reformy administracji państwowej** po linii jej **uproszczenia i zmniejszenia aparatu urzędniczego,** czego konsekwentnie domagał się obóz narodowy zarówno w dawniejszych sejmach, jak i na łamach prasy, doprowadziło do obecnej ujemnej **struktury naszego budżetu,** który istotnie jest budżetem konsumcyjnym. A mimo to urzędnikom dzieje się źle.

Min. Kwiatkowski wprawdzie obok barw ciemnych znajduje i światła w ocenie widoków na przyszłość. Wiąże on duże **nadzieje z realizacją planu inwestycyjnego, z upłynnieniem rynku pieniężnego,** w czym pomocna ma być reforma statutu Banku Polskiego, wreszcie **w pewnej poprawie bilansu handlowego i płatniczego.**

A jednak z całości przemówienia odnosi się wrażenie, że przysłowiowy **optymizm kierownika naszej polityki gospodarczej ustąpił na rzecz nastroju troski o przyszłość,** wynikającej z trzeźwej oceny rzeczywistości.

Ks. Lubelski zgłosi projekt zmiany ordynacji

Warszawa, (Tel. wł.). Sen. Duch opracował w roku ub. własny projekt ordynacji wyborczej, jednakże nie zdążył go zgłosić.

Wskutek rozwiązania poprzednich izb sen. Duch zaproponował zużycie swego projektu Kołu Parlamentarnemu „Ozonu", który projekt ordynacji wyborczej sen. Ducha odrzucił. Z tego względu sen. Duch przekazał swój projekt za pośrednictwem Instytutu Wydawniczego Biblioteki Polskiej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pierwszym projektem nowej ordynacji wyborczej, jaki wniesiony będzie do laski marszałkowskiej, będzie projekt posła ks. Lubelskiego, który — jak słychać — ma już projekt ordynacji gotowy i zabiega obecnie o zebranie piętnastu podpisów, koniecznych do zgłoszenia ustawy. (w.)

Nieustanne prowokacje gdańskie

Echa odebrania debitu „Danziger Vorposten" — Iście pruski tupet i bezczelność

Gdańsk, (Tel. wł.). Z dniem 7 bm. przywóz egzemplarzy „Danziger Vorposten" na teren Polski jest zakazany. Odebranie debitu w Polsce było spodziewane. Dziwić się jednak należy, że dotąd nie podano oficjalnie, jak długo zarządzenie polskie ma obowiązywać. O tym nikt w Gdańsku nie może udzielić informacyj. Zdaniem naszym odebranie debitu winno być bezterminowe lub co najmniej na przeciąg roku.

„Danziger Vorposten" systematycznie i bezczelnie atakuje Polskę, uciekając się często nawet do obrażania narodu polskiego. Swobodne rozpowszechnianie na pograniczu takiego pisma o treści często ubliżającej naszej godności narodowej uważano jako dowód słabości z polskiej strony w stosunku do Gdańska.

Warunkiem przywrócenia debitu organowi gdańskiemu w Polsce winno być przede wszystkim wykreślenie z jego nagłówka hasła „Zurück zum Reich".

Ale redaktorzy i wydawcy organu gdańskiego uważają za stosowne... dziwić się, że im odebrano debit i nie zdradzają przy tym ochoty do poprawy. W numerze, wydanym po odebraniu debitu, znajdujemy dwa nagłówki, wyraźnie okazujące lekceważenie Polaków. W numerze tym, jak zawsze nad notatkami z kroniki kryminalnej, wypisano „polscy włamywacze" itp. Prawdziwie to pruski tupet. (p)

Wynik wyborów w gminie Krzywiń

(pol) Krzywiń. (Tel. wł.) Dnia 12 bm. wyznaczone zostały wybory w 21 gromadach gminy Krzywiń. Wobec tego, że w 9 gromadach wystawiona została jedna lista, wybory odbędą się tylko w 12 gromadach, gdzie list jest więcej.

W gromadach, w których wybory nie odbędą się, Stronnictwo Narodowe zdobyło: w Zglińcu 10 mandatów na ogółem 12, w Wieszkowie 9 mandatów na 12, w Zelaźnie 11 mandatów na 16, w Lubiniu 9 mandatów na 16, w Bierzynie 10 mandatów na 16, w Mościszkach 9 mandatów na 12, w Nowymdworze 9 mandatów na 12, w Świniecu 9 mandatów na 12 i w Jurkowie 10 mandatów na 16.

Coraz większy przyrost naturalny w Polsce

(pol) Według ostatnich danych statystycznych w trzecim kwartale 1938 roku przyrost naturalny w Polsce wyniósł 103.715 osób, podczas gdy w pierwszym — 80.826, a w drugim — 105.309.

Porównanie 9 miesięcy ub. roku z podobnym okresem 1937 roku wykazuje zwiększenie się przyrostu naturalnego z 10,8 na 11,2 osób pro mille. W ten sposób zaznacza się powolna tendencja zwiększania się przyrostu, przy czym rok 1937 był pod tym względem najbardziej ze wszystkich kryzysowy, dając ogółem 374.470 osób przyrostu naturalnego. Mimo to, daleko jest jeszcze do roku 1931, w którym przyrost naturalny wyraził się najwyższą cyfrą 14,7 osób pro mille (ogółem 470,870).

Wyprawa niemiecka na Himalaje

(d) Monachium. (ATE). Przygotowują tu obecnie nową ekspedycję wysokogórską, ze zadaniem zdobycia szczytu Naga Parbat w Himalajach, którego wysokość wynosi 8.600 m. Ekspedycja, będąca piątą z rzędu (pierwsza wyruszyła w roku 1934) opuści Niemcy na wiosnę. Wezmą w niej udział prawie wszyscy członkowie zeszłorocznej ekspedycji, którą kierował Paweł Bauer.

W Palestynie

(d) Jerozolima. (PAT) W pobliżu wsi Mikhmas poległo 4 powstańców arabskich w starciu z oddziałem brytyjskim. Pod wsią Beitducko poległo w utarczce 3 powstańców. Jak słychać, bardzo wielu Arabów aresztowano.

W starej dzielnicy Jerozolimy zamordowano jednego Araba z rodu Huseini. Władze wydały zakaz opuszczania mieszkań w całej starej dzielnicy.

Sprawy żydowskie w Londynie

Rząd brytyjski będzie prawdopodobnie musiał rokować z trzema delegacjami

(d) Londyn. (PAT) Rokowania w sprawie udziału w konferencji umiarkowanych Arabów grupy Naszaszibiego dotychczas nie dały wyników. Grupa ta prawdopodobnie tworzyć będzie odrębną delegację. Rząd brytyjski prowadzić więc będzie oddzielne rokowania z dwiema grupami arabskimi i z Żydami.

Rzeczowe rozmowy z Żydami już rozpoczęły się. Pierwsze posiedzenie wypełniło dwugodzinne oświadczenie dra Weizmana, które nie będzie na razie podane do wiadomości prasy.

Dziś przewidziane jest pierwsze posiedzenie z Arabami, przy czym uprzednio ma być zdecydowana sprawa udziału grupy Naszaszibiego. W piątek odbędzie się drugie z kolei posiedzenie z delegacją żydowską, na którym rozpocznie się dyskusja nad postulatami przedstawionymi przez dra Weizmana, przy czym dyskusję zainicjują przedstawiciele rządu brytyjskiego, formułując swoje uwagi.

Wyścig zbrojeń morskich

Na tle interpelacyj poselskich w angielskiej Izbie Gmin

(d) Londyn. (ATE). Wiceminister marynarki Shakespeare, odpowiadając na interpelacje poselskie w sprawie rozbudowy floty niemieckiej, podkreślił, że rząd niemiecki zgodnie z umową morską poinformował rząd angielski, iż ze względu na obecną sytuację międzynarodową postanowił rozbudować swą flotę do granic przewidzianych w tej umowie.

Na zapytanie posła liberalnego Mandera, na czym polega zmiana w sytuacji międzynarodowej, która skłoniła Niemcy do decyzji podniesienia stanu floty łodzi podwodnych do parytetu Anglii, wiceminister odpowiedział, że memorandum niemieckie nie wyszczególnia powodów, lecz powołuje się tylko na względy ogólne.

Poseł Labour Party Alexander, b. min. marynarki, zapytuje, czy Urząd Admiralicji nie zdaje sobie sprawy z tego, że podniesienie tonażu niemieckiej floty łodzi podwodnych zwrócone jest przeciwko Anglii i Francji i jakie kroki Urząd Admiralicji zamierza podjąć celem zapewnienia ochrony interesom angielskim.

Wiceminister Shakespeare odpowiedział, że admiralicja nie uważa, by korzystanie przez Niemcy z przysługującego im prawa było zagrożeniem Anglii czy Francji. Poza tym wiceminister prosił posłów by odczekali wniesienia do Izby Gmin preliminarza budżetowego marynarki, z którego przekonają się, że admiralicja uwzględnia wszystkie czynniki rozwoju sił morskich we wszystkich częściach świata.



ODWRÓT ZA GRANICĘ PIRENEJSKĄ
Kawaleria wojsk republikańskich w Le Perthus we Francji

Holandia a roszczenia kolonialne

(d) Haga. (ATE). Minister kolonij Welter oświadczył przed parlamentem, że pogłoski o rzekomej konferencji międzynarodowej, mającej na celu podział terytoriów kolonialnych; przy czym Holandia byłaby również dotknięta tym podziałem, — są bezpodstawne. Rząd holenderski nie będzie nigdy dyskutował ustąpienia choćby najmniejszego skrawka swych terytoriów kolonialnych. Min. Welter stwierdził, że powstać może sytuacja, iż Holandia zmuszona będzie do powiększenia swych środków obrony celem zagwarantowania swych praw w Azji Wschodniej.

Brak lekarzy w Rzeszy

(d) Gdynia. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy powrócił „Pułaski" ze swej 16 podróży do Poł. Ameryki. W Gdyni wysiadło tylko 50 pasażerów. Statek przywiózł większy ładunek towarów, bo przeszło 1500 ton.

W Kilonii opuściło pokład 12 lekarzy niemieckich, którzy od kilku lat przebywali w Brazylii, gdzie mieli dobre praktyki i znaczne dochody. Lekarze ci jednak dali posłuch wezwaniu swego rządu, w Rzeszy bowiem obecnie jest brak lekarzy. (p)

Zabiegi delegacji Żydów z Polski

Wizyta u ambasadora Polski i rozmowy z zarządem Agencji Żydowskiej dla Palestyny

(d) Londyn. (PAT) Delegacja Żydowskiego Komitetu do Spraw Kolonizacji ogłasza następujący komunikat:

„W związku z utworzeniem Żydowskiego Komitetu do Spraw Kolonizacji przybyła do Londynu 25 stycznia delegacja w składzie: prof. dr Mojżesz Schorr jako przewodniczący oraz pp. dr Antoni Eiger, rabin Aron Lewin, dr Henryk Rozmarin oraz Sachs. Celem delegacji było nawiązanie stosunków z żydowskimi organizacjami, obejmującymi w swoim działaniu sprawę emigracji Żydów, a to dla zainteresowania ich problemami emigracyjnymi Żydów z Polski. Przede wszystkim chodziło o skłonienie tych organizacyj do podjęcia kroków w kierunku umożliwienia i ułatwienia emigracji Żydów obywateli polskich, wysiedlonych z Niemiec do Polski.

„Delegacja zaprezentowała się u ambasadora R. P. w Londynie dnia 26 stycznia, przedstawiła swe cele i zamiary i uzyskała ze strony ambasadora przyrzeczenie poparcia jej usiłowań na terenie W. Brytanii.

„Ponieważ jako kraj imigracyjny przede wszystkim wchodziła w rachubę Palestyna, członkowie delegacji przeprowadzili rozmowy z członkami zarządu Agencji Żydowskiej dla Palestyny.

„W odpowiedzi na znane postulaty Komitetu oświadczyli przedstawiciele Agencji Żydowskiej oficjalnie, że w memoriale do Komitetu Eviańskiego żądali objęcia swą działalnością między innymi także Żydów niemieckich, lecz również chcących emigrować a pochodzących z krajów wschodnich, a więc przede wszystkim z Polski. Agencja Żydowska w całej pełni uznaje postulaty Żydów z Polski, idące w kierunku uwzględnienia ich potrzeb emigracyjnych w Palestynie i mimo tak bardzo zaostrzonego problemu Żydów niemieckich, Polska jako kraj o największym skupieniu Żydów musi być przede wszystkim, stosownie do liczebności, uwzględniona przy przydzielaniu certyfikatów.

„Komitet odbył też rozmowy z utworzoną w Londynie Radą do spraw Żydów z Niemiec. Oficjalna konferencja była przygotowana uprzednio rozmową z jej przewodniczącym lordem Samuelem i z czołowymi osobistościami wchodzącymi w skład tej Rady."

SPORT

W przededniu zawodów FIS

Błękitna trasa biegu zjazdowego — Program zawodów — Wszyscy czekają na śnieg

(sp) Stoimy w przededniu otwarcia narciarskich mistrzostw świata a śniegu w Zakopanem mało. Organizatorzy dokazują cudów, konserwują śnieg na trasie biegów zjazdowych środkami chemicznymi, rezerwę śniegu dla skoczni na Krokwi przechowują w cieniu sąsiednich lasów.

W nocy z wtorku na środę przeszło 100 ludzi przy świetle pochodni sypało przez całą noc śnieg i tak zwany cement śniegowy na trasę biegu zjazdowego. Ponieważ „cement śniegowy", mieszanina uniemożliwiająca topnienie śniegu jest koloru niebieskiego, trasa biegu zjazdowego stała się błękitną. Nie mniej liczna grupa robiła to samo na Kalatówkach, gdzie znajduje się trasa biegu slalomowego. Sanki z ulic Zakopanego zniknęły zupełnie, obserwatorium na Kasprowym zapowiada dalsze ocieplenie, toteż nastrój wśród organizatorów jest przygnębiający.

Jeżeli śnieg nie spadnie w najbliższych godzinach, niektóre zespoły wycofają się i nie będą startować w biegach zjazdowych. Zapowiedzieli to już Włosi i Francuzi.

Kierownicy poszczególnych biegów przygotowali trasy rezerwowe na wypadek niemożności rozegrania biegu na 18 km czy 50 km w okolicach stadionu na Krokwi.

Uroczyste otwarcie zawodów odbędzie się w sobotę.

W niedzielę rozegrany zostanie bieg zjazdowy w konkurencji żeńskiej i męskiej.

W poniedziałek odbędzie się bieg rozstawny 4×10 km.

We wtorek slalom pań i panów.

W środę bieg 18 km.

W czwartek konkurs skoków do kombinacji.

W sobotę bieg 50 km.

W niedzielę konkurs skoków otwartych i zamknięcie zawodów, po czym trzeba będzie zrobić bilans zysków i strat, w zrozumieniu sportowym.

Dziś chociaż krótko chcemy zwrócić uwagę na szanse naszych narciarzy, aby rozczarowania nie były zbyt przykre. Doskonała reklama zainteresowała zakopiańskimi zawodami koła, które naogół mało interesują się sportem i dlatego oddają się może pewnym złudzeniom co do możliwości naszych narciarzy. Ogół jednak zdaje sobie sprawę z potęgi narciarzy północy, Norwegów i Szwedów w kombinacji klasycznej (biegu na 18 km i skokach), rozumiemy potęgę Finów w biegach płaskich, znamy wysoki poziom Szwajcarów, Niemców i Francuzów w kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy i slalom). Dlatego też nie możemy oczekiwać wyników nadzwyczajnych od naszych narciarzy, którzy w dodatku w roku bieżącym nie mieli odpowiednich warunków treningowych, gdyż nie było śniegu. W Zakopanem nie było w bieżącym sezonie poważnych zawodów, nie zdołano nawet z powodu braku śniegu przeprowadzić eliminacji przed ustaleniem naszej reprezentacji na zawody FIS. W tak silnej konkurencji, przy takiej klasie przeciwników nie wiele pomoże własny teren. Znajomość własnego terenu nie uchroniła przecież Niemców od przykrych porażek na olimpiadzie w Garmisch Partenkirchen w roku 1936.

W tej chwili jedno jest tylko pewne, że nasi narciarze zrobią to co do nich należy, że walczyć będą z ambicją i poświęceniem, lecz zwycięstw się nie spodziewajmy.

Pierwsze oficjalne zawody FIS odbyły się w roku 1929 w Zakopanem. Ówczesny program nie obejmował jeszcze kombinacji alpejskiej, którą rozegrano pozą konkursem. W poszczególnych mistrzostwach FIS zwyciężyli:

Zakopane 1929. Bieg 50 km A. Knuuttila (Fin.); 18 km V. Saarinen (Fin.); skok otwarty S. Ruud (Norw.); klasyczny bieg złożony — H. Vinjarengen (Norw.). Poza oficjalnym programem: bieg zjazdowy panów — B. Czech (Pol.); bieg zjazdowy pań — D. Elliot (Anglia); kombinacja alpejska pań — B. Staszel-Polankowa (Pol.).

Holmenkollen 1930. 50 km: S. Utterstroem (Szwecja): 18 km T. Rudstatuen (Norw.) skok otwarty G. Andersen (Norw.): kombinacja klasyczna H. Vinjarengen (Norw.).

Oberhof 1931. 50 km O. Stenen (Norw.): 18 km H. Groetumsbraaten (Norw.): skok otwarty B. Ruud (Norw.): kombinacja klasyczna H. Groetumsbraaten (Norw.).

Murren 1931. Bieg zjazdowy pań — Mc. Kinnon (Anglia): bieg zjazdowy panów — G. Prager (Szwajc.): slalom pań Mc. Kinnon (Anglia): slalom panów D. Zogg (Szwajc.).

Lake Placid 1932 — (Olimpiada zimowa) — 50 km V. Saarinen (Fin.): 18 km S. Uutterstroem (Norw.):skok otwarty B. Ruud (Norw.): kombinacja klasyczna H. Groetumsbraaten — (Norw.).

Cortina D'Ampezzo 1932. Bieg zjazdowy pań P. Wiesinger (Włochy), bieg zjazdowy panów — G. Lantschner (Austria), slalom pań R. Streiff (Szwajc.), slalom panów H. Dauber (Niemcy), pań R. Streif (Szwajc.): kombinacja alpejska O. Furrer (Szwajc.).

Innsbruck 1933. 50 km V. Saarinen (Fin.) 18 km N. Englund (Szwecja); skok otwarty J. Reymond (Szwajc.): kombinacja klasyczna S. Ericksson (Szwecja), bieg rozstawny 4×10 km: Szwecja; bieg zjazdowy pań I. W. Lantschner (Austria), bieg zjazdowy panów H. Prager — (Szwajc.): slalom pań W. Lantschner (Austria): slalom panów A. Seelos (Austria); złożony bieg zjazdowy pań W. Lantschner (Austria: panów A. Seelos (Austria).

Sollefteа 1934. 50 km H. Wiklund — (Szwecja), 18 km P. Nurmela (Fin.), skok otwarty J. Johansen (Norw.), klasyczny bieg złożony O. Hagen (Norw.): 4×10 km — Finlandia.

St. Moritz 1934. Zjazdowy pań A. Ruegg (Szwajc.): panów D. Zoog (Szwajc.): slalom pań C. Cranz (Niemcy); panów L. Pfnür (Niemcy): złożony bieg zjazdowy pań C. Cranz (Niemcy): panów D. Zoog (Szwajc.).

Łomnica 1935. 50 km H. Englund — (Szwecja), 18 km K. Karppinen (Finl.): skok otwarty B. Ruud (Norw.): klasyczny bieg złożony O. Hagen (Norw.): 4×10 km Finlandia.

Mürren 1935. Bieg zjazdowy pań C. Cranz (Niemcy): panów A. Zingerle (Austria): slalom pań A. Ruegg (Szwajc.): panów A. Seelos (Austria): bieg złożony pań C. Cranz (Niemcy), panów Seelos (Austria).

Garmisch Partenkirchen 1936 — (Olimpiada zimowa). 50 km H. Wiklund (Szwecja): bieg 18 km E. Larsson (Szwecja): skok otwarty B. Ruud (Norw.): klasyczny bieg złożony O. Hagen (Norw.): 4×10 km Finlandia; — bieg zjazdowy pań C. Cranz (Niemcy): panów B. Ruud (Norw.): slalom pań C. Cranz (Niemcy): panów F. Pfnür (Niemcy): ·złożony bieg zjazdowy pań C. Cranz (Niemcy): panów F. Pfnür (Niemcy).

Chamonix 1937. 50 km Niemi (Finl.): 18 km L. Bergendahl (Norw.): skok otwarty B. Ruud (Norw.): klasyczny bieg złożony J. Roen (Norw.): 4×10 km Norwegia. bieg zjazdowy pań C. Cranz (Niemcy): panów F. Allais (Francja): złożony bieg zjazdowy pań C. Cranz (Niemcy): panów F. Allais (Francja).

Lahti 1938. Bieg 50 km Jalkanen (Finl.): 18 km Pitkanen (Finl.): skok otwarty A. Ruud (Norw.): klasyczny bieg złożony Hoffsbakken (Norw.): 4×10 km Finlandia.

Engelberg 1938. Bieg zjazdowy pań — Resch (Niemcy): panów Couttet (Francja), slalom pań C. Cranz (Niemcy): panów Rominger (Szwajcaria): złożony bieg zjazdowy pań C. Cranz (Niemcy); panów F. Allais (Francja).

NIE TYLKO W ZAKOPANEM MAŁO ŚNIEGU

Mistrzostwa saneczkarskie Europy, które miały odbyć się w sobotę i niedzielę w Reichenbergu, zostały odwołane z powodu niepomyślnych warunków śniegowych.

Nowy termin wyznaczono na dn. 18 i 19 bm.

SKOKI NA KROKWI

(sp) Zakopane. W środę odbyły się w Zakopanem na Krokwi treningi skoków ze skróconego rozbiegu. Najlepszy wynik osiągnął Stanisław Marusarz 66 i pół metra, Kula uzyskał 66 m, Gut-Szczerba 65, a Szwed Selin 64 m.

Trenowali również zjazdowcy. W czwartek skocznia i trasy zjazdowe zostaną zamknięte dla treningów.

WSZYSTKIE ZESPOŁY PRZYBYŁY JUŻ DO ZAKOPANEGO

Jedynie Rumuni w ostatniej chwili wycofali się z mistrzostw

(sp) Zakopane. Do Zakopanego przybyły już wszystkie zespoły za wyjątkiem części drużyny norweskiej i fińskiej. Rumuni w ostatniej chwili wycofali się z mistrzostw i odwołali swój przyjazd.

Polska - Stany Zjednoczone 0:4

Ameryka i Kanada ostatecznie w finale — Ponowna porażka Anglii — Polska walczy z Anglią, Niemcami i Węgrami

Ostatni decydujący dzień rozgrywek półfinałowych zakończył się w czwartek zwycięstwem Czecho-Słowacji nad Anglią, która tym samym ostatecznie przekreśliła swoje szanse na udział w finałach.

W grupie polskiej najważniejszym wydarzeniem dnia było spotkanie Polski ze Stanami Zjedn. Polacy — jak przewidywaliśmy — nie zdołali pokonać drużyny zamorskiej, ulegając w identycznym stosunku, jak Szwajcarom 4:0. Dzięki temu zwycięstwu Amerykanie obok Szwajcarii zakwalifikowali się z grupy bazylejskiej do rozgrywek finałowych. Drużyna polska walczyć będzie natomiast z Anglią, Niemcami oraz Węgrami o 5 względnie dalsze miejsca.

Ameryka — Polska 4:0

Bazylea. — W decydującym, czwartkowym półfinale nasza drużyna uległa Stanom Zjednoczonym zgodnie z przewidywaniami w stosunku 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

Polacy wystąpili w zmienionym składzie, ponieważ Jarecki i Kasprzycki są kontuzjowani i na razie nie mogą grać. Pierwszy ma porаniоną rękę, a Kasprzycki biodro. Gracze w składzie: Maciejko, Werner—Michalk, Marchewczyk—Wołkowski—Kowalski, oraz Przedpełski (który grał na zmianę z Andrzejewskim) Burda i Ursoń. Ameryka wystawiła pełny skład.

W pierwszej tercji początkowo gra była otwarta. Polacy przeprowadzili nawet kilka ataków. Szereg groźnych sytuacyj pod bramką Polaków. Maciejko pięknie obronił. Stopniowo gra się zaostrzała. Amerykanie narzucili ostrzejsze tempo, widocznie podrażnieni spokojem i taktyką naszych zawodników. Próby przedarcia się przez naszą obronę nie dawały początkowo rezultatu. W tej fazie gry Polacy grali bardzo ładnie, doskonale taktycznie i bardzo spokojnie. Amerykanie usiłowali ratować sytuację brutalną grą, co wywoływało demonstracje publiczności.

W drugiej tercji zaznaczyła się już pewna przewaga Amerykanów. Polacy wprawdzie kilkakrotnie przedostali się pod bramkę Ameryki, ale nie udało im się zdobyć honorowego punktu. W 10 minucie w czasie zamieszania pod naszą bramką Quirk uzyskał prowadzenie dla naszych przeciwników. Amerykanie, zachęceni powodzeniem, nacierali teraz gwałtowniej. W 13-ej minuce Bogue przebił się przez wszystkich naszych zawodników i strzelił drugą bramkę dla Ameryki. W tej tercji Polacy grali słabiej.

W ostatniej tercji na początku padła trzecia bramka dla Ameryki z samobójczego strzału. Manowicie Bogue z wypadu strzelił na bramkę. Krążek dostaje się pod łyżwy Maciejki, a stamtąd niespodziewanie za siatkę. Wynik dnia ustalił Maley w 8-ej min.

Trzeba przyznać, że zwycięstwo Ameryki było zasłużone. Za wyjątkiem pierwszej tercji byli oni wyraźnie lepsi od naszej drużyny. Polacy walczyli wprawdzie bardzo ambitnie, ale znać na nich przemęczenie codziennymi spotkaniami. Polacy grali za to bardziej po dżentelmeńsku, niż Amerykanie, ale mniej skutecznie. Sympatie publiczności były też wyraźnie po stronie Polaków.

Czecho-Słowacja — Anglia 2:0

W Zurychu w czwartek po południu Czecho-Słowacja pokonała Anglię 2:0 (1:0, 1:0).

Spotkanie odbyło się w bardzo napiętej atmosferze. Przegrana jednej z drużyn była równoznaczna z wyeliminowaniem z dalszych rozgrywek. Anglicy nie ustępowali zwycięzcom w niczym. Zawodnicy jedynie w akcjach podbramkowych. Zwycięstwo swoje Czesi zawdzięczają w głównej mierze doskonałemu swemu bramkarzowi Moudry'mu, który w pierwszej połowie trzeciej tercji został kontuzjowany i bezprzytomny zniesiony z lodowiska. Rezerwowy bramkarz zdołał szczęśliwie utrzymać bezbramkowy wynik zwycięski. Bramki zdobyli dla Czecho-Słowacji Trojak i „stary" Malecek.

*

W wydaniu wczorajszym i onegdajszym, wskutek zniekształcenia rozmowy telefonicznej, uległ spaczeniu wynik Kanady w spotkaniu z Anglią. Kanada bowiem pokonała wówczas Anglików zdecydowanie w stosunku 4:0. Wszystkie bramki padły w ostatniej tercji.

Polacy w kombinacji alpejskiej

Marusarz skoczył 80 metrów

(sp) — Zakopane. — W czwartek odbyły się na Krokwi ostatnie treningi przed zamknięciem skoczni. Oprócz Polaków wzięli udział w treningach dwaj Szwajcarzy Gamma i Paterlini. Wspaniałą formę wykazał Stanisław Marusarz i młodziutki skoczek Czerniak. Wszyscy zresztą polscy skoczkowie wykazują ogromne postępy. Odległość ponad 60 m osiąga aż kilkunastu Polaków.

W czwartek Stanisław Marusarz uzyskał skoki 79, 79, 79, 70 m. Czernik skoczył 73,5 metrów, Andrzej Marusarz 73, Gut-Szczerba 74. Z Szwajcarów Paterlini uzyskał 75,5, ale w nieładnym stylu i Gamma miał 64 m.

Polacy w kombinacji alpejskiej

W czwartek ustalony został ostateczny skład polskiej drużyny do kombinacji alpejskiej.

Reprezentacja pań startuje w składzie: Marusarzówna, Stopkówna, Beckerówna i Bornetówna.

Reprezentacja panów wystąpi w składzie: Karol Zając, Marian Zając, Bronisław Czech i Schindler.

„Dobrodziejstwa hitlerowskie" wobec Polaków

Rozwiązanie oświatowej konferencji bibliotekarzy polskich

Opolskie „Nowiny Codzienne" donoszą co następuje:

„W Domu Polskim w Zakrzewie (na Pograniczu Pomorza) odbywały się ostatnio obrady naszych bibliotekarzy. Konferencja cieszyła się wielką frekwencją, brali w niej udział bibliotekarze i ich zastępcy z całego powiatu złotowskiego. Nastrój w czasie obrad był wzorowy, pouczające fachowe referaty znalazły szczere zadowolenie uczestników. Uczestnicy już z góry przez 3 dni pieszo i rowerami z bliższych i dalszych wiosek przybywali na obrady.

W trzecim dniu konferencji, dnia 28 stycznia, nastąpiła niespodzianka: W czasie ożywionej dyskusji wkroczył żandarm i w imieniu landrata złotowskiego rozwiązał konferencję.

Oczywiście na sali powstało ogólne zdumienie, radosny nastrój zanikł na chwilę. Oczywiście konferencja usłuchała natychmiast rozkazu władzy."

„Towarzystwo merdające ogonkami"

„Dziennik Bydgoski" biada, że „sanacji" gwałtownie ubywa ludzi, i że brak coraz bardziej nowych rezerw:

„Powstałe luki trzeba wypełniać i chcąc nie chcąc, musi się dopuszczać do współudziału w rządach nowych ludzi. Jakich? Legionistów można było robić w 1914 roku, ale nie można w 1939, młodzieży, wychowanej w tradycjach obozu legionowego nie ma, opozycji do głosu dopuścić się nie chce, a więc pozostaje tylko rezerwuar tych, którzy zawsze służą każdemu rządowi i każdemu reżimowi na posady, stanowiska i pieniądze."

I stawia dalej następujące pytanie:

„Uczciwi Piłsudczycy! Czy was czasem wstyd nie pali za to towarzystwo, merdające usłużnie ogonkami, nadskakujące wam, łaszące się wam za posadki i synekury?"

Niestety, to nadskakujące towarzystwo stanowi dziś liczebnie część obozu „sanacyjno-ozonowego".

Ameryka zbroi się

Waszyngton. (PAT). Komisja wojskowa Izby Reprezentantów odesłała do swych biur projekt ustawy, dotyczącej obrony narodowej, przyjęty jednogłośnie w środę.

W projekcie tym komisja zaleca Izbie Reprezentantów natychmiastowe powiększenie lotnictwa i innych działów obrony narodowej w stopniu, odpowiadającym powadze sytuacji międzynarodowej. Projekt przewiduje budowę 3.032 samolotów, kredyty w wysokości 23 milionów dolarów na naprawę Kanału Panamskiego i 32 miln. subsydiów dla przemysłu prywatnego, zwłaszcza dla fabryk amunicji.

Składki i pokwitowania

Na fundusz Romana Dmowskiego

złożono w dalszym ciągu:

W. R.	25,— zł
U. F.	5,— zł
razem z poprzednio pokwit.	**1 370,01 zł**

Notowania gield zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 9. 2. Pszenica 18.75—19.25: żyto 14,75—15: jęczmień I, 16,75—17, II, 16.25—16.50: owies 14.25—14.75: mąka pszenna 32.25—33.25: otręby pszenne m. 12—12.50 śr. 12—12.50, gr. 12.75—13: otręby żytnie 11—11.75.

Katowice. 9. 2. Pszenica cz. 21.50—22, jedn. 20.75—21.25, zb. 20—20.50: żyto 14.75—15: jęczmień przem. 17.50—18, past. 16.50—17: owies jedn. 16.50—17, zb 15.75—16; mąka pszenna 32.50 do 33.50: otręby pszenne gr. 12.25—12.50, śr. 10.50—11, m. 10—10.50; otręby żytnie 10.25—10.75.

Łódź. 9. 2. Pszenica jedn. 20.50—20.75: zb. 20—20.25; żyto 14—14.25: jęczmień przem. 15.75—16.25: owies I. 16.25—16.75, II. 15.25—15.75: mąka pszenna 33—34: mąka żytnia 65% 24.50—25.50: otręby pszenne gr. 11.25—11.50, śr. 11—11.25, m. 11.25—11.50: otręby żytnie 9.75—10.—.

Warszawa. 9. 2 Pszenica cz. 22.25—22.75, jedn. 20.25—20.75, zb. 19.75—20.25: żyto I. 14—14.50: jęczmień I. 17—17.25, II. 16.75—17; owies I. 14.75—15, II. 14—14.50; mąka pszenna 65% 33.50—35: otręby pszenne gr. 12.25—12.75, śr. 11.25—11.75, m. 11.25—11.75; otręby żytnie 10.25—10.50.

Lwów. 9. 2. Pszenica cz. 22—23 jedn. 19.50—19.75, zb. 18.50—18.75; żyto I. 13.75—14, II. 12.75—13: jęczmień przem. 16.75—17, past. 16—16.25: owies jedn. 16—16.25, zb. 15.75—16; mąka pszenna 65% 33.50—35: mąka żytnia 65% 24—26; otręby pszenne gr. 10.75—11, śr. 9.50—9.75, m. 10.75—11; otręby żytnie 8.50—9.75.

3. „Miss Europa" przed sądem

pod zarzutem przywłaszczenia sobie 800 tysięcy złotych

Wilno. — Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sensacyjną sprawę o zwrot 800 tys. zł. Skargę wniósł obywatel holenderski Solten przeciwko Wierze Afanasjewowej.

Tatjana Masłowówna, niezwykle przystojna Rosjanka, wybrana została „miss Europą". Zakochał się w niej młody student, milioner holenderski Solten, którego Masłowówna przyjęła. Solten dał rodzinie swej narzeczonej 800 tys. zł na podniesienie przedsiębiorstwa przemysłowego, tekturowni w Michalszkach. Małżeństwo „miss Europy" z holenderskim milionerem nie doszło jednak do skutku i obecnie Solten zażądał zwrotu 800 tys. zł.

W czasie procesu obrońca Afanasjewowej dowodził, że Solten przystąpił do spółki i obecnie może jedynie domagać się rozwiązania spółki, a po likwidacji otrzyma swoją należność. Sąd postanowił ogłosić wyrok za dwa tygodnie.



Kurpesa (ŁKS) wygrywa bieg na 6 000 m

Żydzi terroryzowali wyborców-Polaków

Skandal z wyborami w Niemenczynie według relacji prasy wileńskiej

Wilno. — W niedzielę ub. odbyły się wybory gromadzkie w Niemenczynie. Przebieg akcji wyborczej, prowadzonej na terenie Niemenczyna, był — jak donosi prasa wileńska — jednym wielkim skandalem i wywołał ogromne wzburzenie wśród ludności polskiej w miasteczku i okolicy.

Nie przebierająca w środkach akcja sklepikarzy żydowskich doszła do zenitu w dniu wyborów. Przekupstwo i spajanie wyborców chrześcijan przybrało takie rozmiary, że Żydzi byli całkiem pewni przytłaczającego zwycięstwa.

Już w niedzielę wynikły w Niemenczynie incydenty, zaś w poniedziałek wieczorem pod apteką Borensztajna rzucono petardę. Zaraz po wyborach przedstawiciele ludności zwrócili się do władz z prośbą o interwencję. Wybory w Niemenczynie będą najprawdopodobniej unieważnione.

Na miejscu zajść bawił wicestarosta pow. wileńsko-trockiego i inspektor samorządowy.

Oszczercza kampania przeciw proboszczowi

Chodzież. (Tel. wł.) Sąd Grodzki zasądził na 2 miesiące aresztu i 50 zł grzywny robotnika Jana Kasprzaka z Chodzieży. Oskarżony zarzucał proboszczowi, ks. drowi Kubikowi, że za pieniądze szedłby i z socjalistami, że jest największym burzycielem w Chodzieży i zdrajcą robotników.

Jest rzeczą znamienną, że oszczerstwa te miotał oskarżony na zebraniu przedwyborczym grupy „ozonowej", na którym przewodniczył Kosydar, prezes miejscowego „Ozonu", który mimo wezwań z sali mówcy głosu nie odebrał.

Statek tonie na Atlantyku

Nowy Jork. (PAT). Statek angielski „Maria de Larringa" (4988 ton) nadał sygnały wzywające pomocy. Statek tonie w odległości 1200 mil morskich na wschód od Nowego Jorku. Na ratunek pośpieszył s. s. „Auroria".

Na całym Atlantyku szaleje burza. Szereg statków płynie ze znacznym opóźnieniem.

Ograniczenia przy wjeździe do Francji

Warszawa. (Tel. wł.). Dla turystów, udających się do Francji, zostały wprowadzone znaczne ograniczenia celne, m. i. Polakom nie wolno np. dowozić więcej jak 20 papierosów, 1 aparat fotograficzny, 12 klisz, 1 szt. mydła toaletowego itd. Osoby, nie stosujące się do tych zarządzeń, mogą się narazić na konfiskatę przedmiotów i niewpuszczenie do Francji. (w)

Min. Roman jedzie do Ameryki

Warszawa. (Tel. wł.). Na wystawę do Nowego Jorku wyjedzie z ramienia rządu min. Roman, który uda się do Stanów Zjedn. na „Batorym" w dniu 22 kwietnia.

Otwarcie wystawy nowojorskiej nastąpi 30 kwietnia, a otwarcie pawilonu polskiego — 5 maja. (w)

834 tys. ludzi korzysta z pomocy zimowej

Warszawa. (Tle. wł.). Ze świadczeń pomocy zimowej korzysta obecnie 834 tys. ludzi, a dożywia się 545 tys. ludzi. (w)

Ks. Kentu w Polsce

Warszawa (Tel. wł.). W połowie lutego przybędą do Polski księstwo Kentu, którzy zabawią w stolicy dwa dni i złożą wizytę p. Prezydentowi oraz będą podejmowani obiadem przez min. Becka, a następnie udadzą się na polowanie do Worobajewa na Wileńszczyźnie, dokąd zaprosił ich hr. Przeździecki. (w)

Zerwanie umowy niemiecko - estońskiej

(d) Tallinn. (ATE) Dużą sensację wywołała tu wiadomość, że estońskie Min. Komunikacji postanowiło unieważnić umowę, jaką zawarło w swoim czasie z niemiecką firmą „Ferrostahl" na dostawę parowozów, wagonów motorowych i innych materiałów dla kolei estońskich. Umowa była zawarta na sumę 3,5 milionów koron estońskich. Decyzja władz estońskich została podobno wywołana faktem, iż firma „Ferrostahl" podwyższyła ceny na niektóre **produkty o 100 pct.**

W obronie własnej zabił napastnika

Zabójca sam zgłosił się na posterunek P. P.

Częstochowa, 8. 2. (f). W miejscowości Kazimierz rozegrał się w niedzielę dramat, którego dokładnym wyświetleniem zajmuje się policja.

Ulicą 11 listopada wracały nad ranem dwie grupy uczestników zabawy. W jednej z nich szedł Feliks Maik, właściciel fabryki wyrobów metalowych w Częstochowie. W pewnej chwili idący w drugim gronie 27-letni robotnik Mieczysław Dybich, mając do Maika jakieś pretensje, począł go obrzucać kamieniami. Napadnięty wydobył rewolwer i w obronie własnej strzelił najpierw kilkakrotnie na postrach, a gdy to nie pomogło, skierował broń w stronę Dybicha. Kula ugodziła napastnika w pierś i Dybich padł trupem na miejscu.

Zabójca zgłosił się natychmiast w komisariacie policji i został zatrzymany do dyspozycji władz sądowych.

Dziecko płaczem uratowało całą rodzinę

Gdyby nie płacz 2-letniego dziecka, cała rodzina uległaby zaczadzeniu

Częstochowa, 9. 2. (f). W pobliżu Mirowie omal nie doszło do tragicznej śmierci całej rodziny, którą ocaliło na szczęście... 2-letnie dziecko.

Kiedy cała rodzina Rosów pogrążona była we śnie, matka usłyszała w pewnej chwili płacz swej 2-letniej córeczki. Wstając z łóżka, spostrzegła z przerażeniem, że ledwie ostatkiem sił trzyma się na nogach. Z trudem zbudziła męża i wspólnie udało im się otworzyć drzwi i okna, aby przewietrzyć mieszkanie, wypełnione już czadem, który wydobywał się z przedwcześnie zamkniętego, napalonego pieca.

Na szczęście skończyło się wszystko tylko na bólu głowy i wymiotach. Płacz dziecka uratował życie rodziny, złożonej z 5-ga osób.

Niezwykły dzień przeżyli Żydzi otwoccy

Izrael Kohn zgubił 10 tysięcy złotych, wszyscy Żydzi szukali

Otwock. — Olbrzymią sensację wśród miejscowych żydków wywołało tajemnicze zaginięcie portfelu Izraela Kohna, w którym to (w portfelu nie w Kohnie) znajdowało się 10 tys. zł gotówką.

Kohn oświadczył, że portfel ten zgubił, jednak nie wie gdzie. Cały Otwock postawiony został na nogi. Szukano portfelu wszędzie, na podwórzu willi oraz w mieszkaniach. Po jakimś czasie jeden z chłopców znalazł portfel w śmietniku, z którego miano wywieźć wkrótce śmieci. Ucieszony Kohn rozdał niezwłocznie tysiąc złotych pomiędzy służbę.

Echa potwornej zbrodni pod Stanisławowem

Krwawi bandyci nie zostali jeszcze do dziś ujęci

Stanisławów. — Do Stanisławowa nadeszły obecnie bliższe szczegóły masowego morderstwa, popełnionego przez bandytę w miejscowości Kalnej (donosiliśmy już o tem pokrótce — red.).

Do mieszkania rodziny Rottenbergów wtargnęli bandyci uzbrojeni w noże i siekiery, którymi w okropny sposób zmasakrowali 65-letniego Józefa Rottenberga, jego żonę 46-letnią Zirlę, 24-letnią córkę Sarę i 17-letniego syna Abrahama. Po dokonaniu krwawego czynu bandyci splądrowali całe mieszkanie w poszukiwaniu pieniędzy. Łupem bandytów padła gotówka w kwocie około 800 zł, kilka pierścieni złotych, trzy sznury pereł i złoty zegarek męski.

Zmasakrowane ciała bandyci ściągnęli z łóżek na podłogę, przykryli je prześcieradłami i słomą, którą następnie podpalili. Zwłoki zostały całkowicie zwęglone, pożar ugasili sąsiedzi.

Sprawców bestialskiego mordu poszukuje policja.

Aresztowania wywrotowców

(d) Warszawa. (Tel. wł.) W stolicy i w Otwocku dokonano rewizyj i aresztowań wśród żydowskich działaczy wywrotowych, należących głównie do „Bundu". Wśród nich aresztowano wielu literatów i publicystów za działalność szkodliwą dla państwa. (w)

3.368 sporów w Sądzie Pracy

W 1938 roku Sąd Pracy w Łodzi rozpoznał 3368 spraw, z czego wniesionych przez pracodawców (przeważnie o eksmisje z mieszkań służbowych) 162, pracowników umysłowych 448, prac. fizycznych 2757, chałupników 112 i praktykantów 28.

Jak z tego wynika najwięcej spraw wnosili robotnicy.

Kontrola hoteli

Władze administracyjne przeprowadziły w Łodzi kontrolę hoteli i pokojów umeblowanych (gościnnych) badając warunki sanitarne i higieniczne.

W kilkunastu wypadkach właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności karno-administracyjnej. 3 przedsiębiorców zostało już ukaranych grzywnami do 100 zł.

Groźna eksplozja w szpitalu

Równe. — W szpitalu powiatowym w Tiutkiewiczach koło Równego nastąpiła w nocy eksplozja w łazience. Specjalna komisja z udziałem biegłych stwierdziła, że wybuch powstał w kotle, który służył do ogrzewania wody do łazienek. Siła wybuchu była tak wielka, że wszystkie szyby w szpitalu wyleciały, zniszczone zostały ściany i sufity budynku szpitalnego, a ponadto wyleciał w powietrze kocioł wraz z piecem.

Władze śledcze stwierdziły, że wybuch powstał wskutek zarzeczenia osadem (kamieniem kotłowym) wewnątrz rury, odprowadzającej parę od kotła. Para nie mając wyjścia rozsadziła kocioł i spowodowała eksplozję.

W chwili wybuchu znajdowały się w łazience chora Tyszkun Agafia z siostrą swą Pepacz Zinowieją. Obie doznały, na szczęście, tylko lekkich obrażeń.

Straty, wyrządzone przez wybuch, **wynoszą przeszło 5 tys. złotych.**



W nabożeństwie żałobnym za duszę śp. Romana Dmowskiego w Radomiu wzięły udział liczne organizacje, których poczty sztandarowe widzimy na zdjęciu

Luty

10

Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Scholastyka p.
Sobota: Obj. N. M. P. w Lourdes
Kalendarz słowiański
Piątek: Tomiła
Sobota: Świętochna
Słońca: wschód 7.20
zachód 16.54
Długość dnia 9 g. 34 min.
Księżyca: wschód 0.06, zachód 9.46
Faza: 6 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-5!

Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd), Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskiej 102-90.

TEATRY
Teatr Miejski — o 18-tej „Kordian — przedstawienie wykupione.
Teatr Polski — „Temperamenty" — przedstawienie wykupione.
Teatr Polski — „Szaleństwo",

KINA:
Corso — „Statek niewolników".
Capitol — „Tłum szaleje".
Ikar — „Maski lorda Blakeneya" i „Dla Ciebie Senorito".
Metro — „Hotel w Tyrolu".
Oświatowy-Słońce — „Pobrali się za wcześnie" i „Na straży prawa",
Palace — „Kłamstwo Krystyny"
Palladium — „Profesor Wilczur".
Przedwiośnie — „Prawo do szczęścia"
Rialto — „Przebrzmiała melodia".
Stylowy — „Olimpiada"

KRONIKA MIEJSCOWA

Przychodnia lotniczo - lekarska

Na terenie Łodzi została uruchomiona przychodnia lotniczo - lekarska przy Okręgowym Urzędzie P. W. i W. F. Zadaniem przychodni jest przeprowadzenie badań kontrolnych dla lotników cywilnych, jak komunikacyjnych, balonowych, szybowcowych, turystycznych i spadochronowych.

Do badań w Przychodni mogą się zgłaszać jedynie kandydaci, skierowani przez dyrekcję Polskich Linii Lotniczych „Lot", przez obwód miejski LOPP i okręg woj. LOPP oraz przez komendanta ośrodka PW Lotn. w Lublinku. Przychodnia mieści się w Hali Sportowej w parku Poniatowskiego i czynna jest we wtorki i piątki od godz. 15 do 17.

Odczyt Czerwonego Krzyża

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 12 lutego rb., o godz. 12 min. 30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190, p. dr Wiankowski — członek polskiego Tow. Społeczno - Lekarskiego — wygłosi odczyt nt. „Choroby reumatyczne".

Wstęp bezpłatny.

KRONIKA DNIA

W bójce na ul. Franciszkańskiej 68 zostali poranieni nożami i tępymi narzędziami Kazimierz Owczarek (Marysińska 44), Franciszek Krakowiak i Walentyna Pawlak. Bójka wynikła na tle sporu o kobietę.

Na ul. 11Listopada 22 zamieszkały pod tymże adresem 23-letni Szmul Jakubowicz w czasie zawziętej kłótni z jakimś drugim Żydem, odskoczył w bok i wpadł pod przejeżdżający tramwaj, przy czym uderzony wagonem padł na jezdnię i doznał zewnętrznych obrażeń ciała.

Na ul. Wólczańskiej pobity został 19-letni Jerzy Idzikowski (Wólczańska 117), odnosząc ogólne obrażenia twarzy i głowy.

W związku z kradzieżą krowy u Olgi Zajdel w Starowej Górze policja w toku dochodzenia zatrzymała sprawców kradzieży Franciszka i Wacława Rybaków z Chojen oraz Jana i Franciszka Helewiczów i Herberta Rensza, u których znaleziono mięso z zabitej krowy.

Uroczystości z racji 17 rocznicy koronacji Ojca św.

Łódź. 9. 2. — Z racji 17 rocznicy koronacji Papieża Piusa XI w Łodzi w niedzielę, 12 lutego o godz. 10 rano w kościele katedralnym odprawiona zostanie pontyfikalna msza św.

O godz. 19 w sali gmachu Wyższego Seminarium Duchownego przy ul. Skorupki 4 odbędzie się akademia z referatem dra Andrzeja Niesiołowskiego.

Milion zł kredytu

Łódź. 9. 2. — W roku 1938-39 na terenie sześciu powiatów obecnego województwa łódzkiego Państw. Bank Rolny oraz Centralna Kasa Spółek Rolniczych rozprowadziła 1.051.424 zł kredytu zaliczkowego.

Akademia żałobna ku czci Romana Dmowskiego

W sobotę, 11 bm. odbędą się we wszystkich kościołach łódzkich nabożeństwa za spokój duszy Wodza Narodu

Łódź. 9. 2. — Stronnictwo Narodowe urządza w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 20 w sali Towarzystwa Kredytowego (ul. Pomorska 21) akademię żałobną ku czci Romana Dmowskiego.

Przemówienie główne wygłosi dr Tadeusz Bielecki z Warszawy, wiceprezes zarządu głównego Stronnictwa Narodowego.

Wstęp tylko za zaproszeniami względnie legitymacjami członkowskimi. Zaproszenia odbierać można w lokalu zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego (Piotrkowska 86).

*

W sobotę, dnia 11 bm. we wszystkich świątyniach katolickich łódzkich odprawione będą msze św. za spokój duszy śp. Romana Dmowskiego, zamówione przez poszczególne koła Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Uniewinnienie narodowców

Echa represyj wyborczych w stosunku do członków Str. Narodowego

Łódź. 9. 2. — W Łodzi odbyły się dwa procesy przeciwko członkom Str. Narodowego. Przed Sądem Grodzkim stawał Tomasz Różycki. Akt oskarżenia zarzucał mu rzekomo obrazę rządu w czasie agitacji wyborczej i w przemówieniach. Zarzuty przeciwko niemu sformułował niejaki Szafrański. Sąd Różyckiego uniewinnił. Bronił adw. Witold Kotowski.

Drugi proces miał miejsce w Sądzie Okręgowym, jako instancji odwoławczej. Odpowiadał przed sądem Jan Tarapacz, skazany przez Sąd Grodzki na 2 miesiące aresztu.

Tarapacz miał nawoływać na jednym z zebrań do bojkotu wyborów. Na przewodzie sądowym okazało się, że sam Tarapacz referował tylko członkom zebranym stanowisko władz naczelnych Str. Narodowego wobec wyborów.

Sąd wydał wyrok uniewinniający. Bronił adw. Bocheński.

Bezpłatne porady fachowe dla radiosłuchaczy

Łódź, 9. 2. Przy Klubie Radioamatorów Łódzkich staraniem Wojewódzkiego Komitetu Radiofonizacji Kraju uruchomiono poradnię techniczną, która udziela bezpłatnych porad, radiosłuchaczom-dedektorowiczom naprawia uszkodzone odbiorniki.

Dzięki otworzeniu poradni wszelkie defekty dedektora robotnik będzie mógł obecnie usunąć — nie narażając się na żaden wydatek.

Poradnia, mieszcząca się przy ul. Przejazd 46, czynna jest w środy i piątki w godzinach od 18,30 do 21,30.

Ze świata pracy w Łodzi

Delegacja sezonowców i pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Ministerstwie — Lustracja fabryk

Łódź. 9. 2. — Delegacja związków zawodowych interweniowała po raz drugi w Ministerstwie Opieki Społecznej w dwóch sprawach, robotników sezonowych i pracowników Ubezpieczalni Społecznej.

Ministerstwo Op. Społ. nadesłało do związków zawodowych przemysłu i inspektoratów pracy projekt regulaminu delegatów fabrycznych, opracowany we własnym zakresie. Projekt ten ma być przedyskutowany na konferencji u Inspektora Pracy.

Robotnicy farbiarń pończoch jeszcze w ub. tygodniu przystąpili z żądaniem nowej umowy zbiorowej oraz podwyższenia dotychczasowych płac o 15 pct. W sprawie tej odbędzie się 14 bm. konferencja.

Inspektorat Pracy przeprowadził w ciągu ostatnich nocy lustrację fabryk. Sporządzono 18 protokołów karnych za zatrudnianie młodocianych i kobiet w nocy.

Samochody sowieckie a Żydzi łódzcy

Żyd Kaganowicz nie zapomni o swych współwyznawcach

Łódź, 9. 2. — W związku z zawarciem umowy handlowej z Sowietami wśród kupców żydowskich w Łodzi omawia się sprawę utworzenia przedstawicielstw handlu sowieckiego, m. i. przedstawicielstwa samochodowego.

Miałyby być dostarczane samochody produkcji sowieckiej „Stalin" i „Mołotow" w cenie 4 tys. zł. Jak się dowiadujemy, już 11 Żydów łódzkich zgłosiło swe oferty. Ponieważ na czele ciężkiego przemysłu sowieckiego stoi Żyd Kaganowicz, więc Żydzi mają szanse...

Obchód 19 rocznicy dojścia Wojsk Polskich do Bałtyku

Łódź, 9. 2. — Z inicjatywy Zarządu Oddziału Grodzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łodzi odbędą się uroczystości ku uczczeniu pamiętnej rocznicy objęcia w posiadanie przez wojsko polskie wybrzeża morskiego oraz obchodzonego jednocześnie święta marynarki wojennej.

Program obchodu jest następujący:

W niedzielę, dnia 12 lutego rb. o godz. 10 w kościele garnizonowym (ul. św. Jerzego) odbędzie się nabożeństwo z kazaniem; o godz. 11.30 w sali Stowarzyszeń Śpiewaków przy ul. 11 Listopada 21 odbędzie się uroczysta akademia międzyszkolna. — Program akademii bogaty i urozmaicony, wykona młodzież szkolna, zorganizowana w Kołach Ligi Morskiej i Kolonialnej;

Wszystkie organizacje, Oddziały i Koła Ligi Morskiej i Kolonialnej proszone są o wzięcie udziału w obchodzie.

Właścicieli nieruchomości upraszamy o udekorowanie domów flagami L. M. K. i państwowymi.

Zarząd.

Zbyt dobrze Żydom na „Górniaku"!

Chmary szczurów żerują na śmietniskach w obrębie żydowskich posesyj

Łódź, 9. 2. — Dzielnica w południowej stronie Łodzi tzw. popularnie — **„Górniak"** jest zamieszkała przez ludność robotniczą polską oraz przez sfery kupieckie żydowskie, które na Placu Reymonta mają sklepy różnych branż, zaś na przestrzeni od ulicy Rzgowskiej począwszy do ul. Nowo-Zarzewskiej i ulicy Sieradzkiej opanowali całkowicie handel.

Znajdują się tu sklepy galanteryjne, składy gotowych ubiorów damskich, męskich i dziecięcych. Handel rybami w całości jest w rękach żydowskich. **Przed sklepami stoją liczni naganiacze,** którzy namawiają przechodniów, zwłaszcza chrześcian, do kupowania w sklepach żydowskich i składach, lub w dnie świąteczne wprowadzają klientelę od tyłu mimo czujności władz policyjnych.

Żydzi w tym okręgu, **jakby w czworoboku, utworzyli coś w rodzaju małego getta, miniaturę „Starówki",** gdzie czują się zbyt pewnie i pełni są buty i pychy niespotykanej w innych dzielnicach, za wyjątkiem starego miasta.

Posesje w tym czworoboku, jak również na ulicy Nowo-Zarzewskiej do ulicy Kruczej po obu stronach ulicy, są własnością Żydów.

Stan sanitarny tych domów pozostawia wiele do życzenia. Nie widać, aby należycie rozporządzenia władz administracyjnych i policyjnych były wykonywane. **Chmary szczurów żerują po śmietnikach, budząc obrzydzenie.**

Również bruki na ulicy Nowo-Zarzewskiej znajdują się w bardzo złym stanie. **Wskutek dziur i wyboi w czasie deszczu tworzą się kałuże cuchnącego błota. Nieuregulowane rynsztoki, zerwane mostki w wielu miejscach stwarzają poważne niebezpieczeństwa.**

W wielu miejscach na ulicy Warszawskiej, Lubelskiej i Radomskiej brak jest chodników. Słabe oświetlenie gazowe nie przyczynia się do bezpieczeństwa tej dzielnicy, przeto często zdarzają się napady na przechodniów.

Na całej długości ulicy Nowo-Zarzewskiej brak jest skrzynek pocztowych, przeto mieszkańcy tej ulicy i przyległych, muszą udawać się z listami na ul. Napiórkowskiego lub wprost do urzędu pocztowego, mieszczącego się na Placu Leonarda (narożnik Rzgowskiej).

Jeszcze sprawa Rzeźni Miejskiej

Łódź. 9. 2. — Odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla pracowników Rzeźni Miejskiej. Zgłoszono dwa projekty układu Rzeźni Miejskiej i robotników. Rokowania odroczono do środy, 15 bm.

Memoriał robotników tomaszowskich

Łódź. 9. 2. — Robotnicy z Tomaszowa zwrócili się przez Inspektorat Okręg. Pracy do Ministerstwa Opieki Społecznej z wnioskiem o utworzenie w Tomaszowie Maz. ekspozytury XVII. obwodu Inspektoratu Pracy urzędującego w Łodzi.

W memoriale wskazano, że odległy o 60 km od Łodzi Tomaszów posiada ponad 100 zakładów pracy, zatrudniających około 20 tys. robotników.

Dwa tragiczne wypadki

Łódź, 9. 2. — Na szosie z Łodzi do Koła we wsi Siwuchy wyjeżdżający z bocznej drogi na rowerze 36-letni Bolesław Zając wpadł pod koła samochodu ciężarowego, prowadzonego przez szofera Józefa Głowackiego z Gniezna, i poniósł śmierć.

W kol. Żytowiec pod Łodzią 30-letni Stanisław Kaliński został kopnięty przez konia i doznał pęknięcia czaszki. Kaliński zmarł w szpitalu.

Złośliwa upadłość

Łódź, 9. 2. Na terenie Łodzi wywołała poruszenie wiadomość, o złośliwej upadłości Mendla Frajmana, kupca hurtowego ze Lwowa.

Pretensje łódzkich kupców, przeważnie z branży galanteryjnej, wynoszą ponad 150 tys. zł.

Nabożeństwo na intencję pomyślnej pracy Klubu Nar.

Łódź, 9. 2. — W dniu wczorajszym o godz. 7 rano w kościele Św. Krzyża zostało odprawione z inicjatywy radzieckiego Klubu Narodowego nabożeństwo na intencję pomyślnej pracy klubu w Radzie Miejskiej na rzecz społeczeństwa polskiego.

Na nabożeństwie obecni byli wszyscy radni narodowi.

Wolał „kozę" niż żonę

Łódź, 9. 2. Jankiel Rajchenberg pełnił służbę wojskową w Skierniewicach. W 1936 r. poznał Rajzlę Sztycką, z którą się zaręczył i pobrał na poczet posagu 3 tys. zł.

Gdy zerwał zaręczyny, pieniędzy nie chciał zwrócić. Sąd Okręgowy skazał 26-letniego Jankiela Rajchenberga na rok więzienia i 200 zł grzywny, zarządzając osadzenie aferzysty w więzieniu do czasu złożenia kaucji w wysokości 3 tys. zł.

ECHA PIERWSZEGO POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ

„Proletariusze" uchwalają sobie burżujskie pensje!

Przemówienie radnego nar. Ant. Belki — „Belka ma rację" — mówili robotnicy socjaliści

Łódź, 9. 2. — Ze względów technicznych nie mogliśmy podać pełnego przebiegu obrad środowych Rady Miejskiej. Poniżej podajemy przemówienie radnego Antoniego Belki, który w silnych słowach przeciwstawił się nadmiernie wysokim pensjom dla członków Zarządu Miejskiego.

Radny Belka mówił:

„Mamy uchwalić pobory dla prezydenta i wiceprezydentów. Wiemy, że będą one uchwalone, bo rozporządzacie w tej chwili większością. Ale trzeba się zastanowić, zanim powźmie się tę uchwałę, skąd wpływają do kasy magistrackiej pieniądze?

One nie są waszą własnością, panowie z PPS, nie są własnością Żydów, lecz mieszkańców Łodzi, Polaków, Żydzi bowiem uchylają się od wszelkich świadczeń na cele publiczne. Pieniądze, które daje obywatel, trzeba odpowiednio zużytkować, obrócić na cele ogólne, na potrzeby mieszkańców miasta.

Wy, socjaliści, dbacie o synekurki, my chcemy przyjść z pomocą robotnikom. Ilu na terenie Łodzi jest bezdomnych, bosych i głodnych? Wy nazywacie siebie proletariuszami, ale jak się okazuje, proletariusze mają olbrzymie apetyty, proletariusze uchwalają sobie burżujskie pensje.

W jakich warunkach znajduje się Zarząd Miejski, który rządy socjalistyczne doprowadziły do ruiny? Z chwilą, gdy socjaliści obejmowali władzę w magistracie, zadłużenie miasta wynosiło 10 milionów zł, gdy magistrat opuszczali, miasto było obciążone 50-milionowym długiem (na ławach socjalistycznych panuje niebywały harmider).

TŁUSTE SYNEKURY I NĘDZA ROBOTNICZA

Radny Belka mówi:

„Niech się panowie tak nie denerwują, bo to szkodzi zdrowiu, jak się panowie denerwują, to mnie natomiast lepiej robi się na zdrowiu. Przejdźcie się po Bałutach, Kozinach, zajrzyjcie do ciasnych uliczek, zobaczcie, jak żyją robotnicy, czyście się zastanowili nad tym, ażeby ulżyć tej niedoli robotniczej? Nie można myśleć o synekurach, gdy nędza krzyczy o pomoc. Robotnikom trzeba przyjść z natychmiastową pomocą, trzeba im dać pracę.

Wy, gdyście mieli władzę, nie myśleliście o robotniku. Przykładem tego jest, że w okresie waszych rządów obniżono sezonowcom stawki dzienne z 7 zł na 4,20. Wy robicie dobrze, ale tym mojżeszowego wyznania.

Robotnicy, którzy znajdują się tam na galerii, słuchają, co wy tu wyprawiacie i już w pierwszy dzień poznali się na waszej obłudzie. My, narodowcy, jesteśmy przeciwko wam, walczymy o poprawę doli robotników i dlatego też wypowiadamy się przeciwko nadmiernym wydatkom personalnym."

Przemówienie radnego Belki spotkało się z ogólnym aplauzem. Jak nas informują, na galerii nawet z ust robotników-socjalistów padały zdania: „Belka ma rację, nasi uchwalają sobie istotnie burżujskie pensje".

Przemówienie adw. Fr. Szwajdlera

Po przemówieniu radnego Belki w sprawie wniosku socjalistów i Żydów w kwestii uposażenia członków Zarządu Miejskiego zabrał głos prezes adw. Szwajdler, który zwrócił uwagę, że przedstawiciele socjalistyczni nawet jednym słowem nie uzasadnili konieczności utworzenia stanowiska trzeciego wiceprezydenta.

„Nawet komisaryczne rządy — mówił prezes Fr. Szwajdler — dały sobie radę przy dwóch wiceprezydentach. Tymczasem socjaliści swe urzędowanie rozpoczęli od powiększenia liczby stanowisk. Tym odkryliście swoje oblicza. Hojną ręką szafujecie groszem publicznym, bo to was nic nie kosztuje. Sedno zagadnienia właśnie leży w tym, że wy wiążecie ludzi z sobą przez synekury. Nie troska o los robotników, o poprawę ich położenia kieruje wami, ale wzgląd na interes Żydów, którzy was skaptowali, a którym wy musicie się dizsiaj okupywać. Wyście utożsamiali się z Żydami. Razem z nimi napadaliście na lokale Stronnictwa Narodowego w okresie przedwyborczym, rozbijaliście zebrania nasze..."

Na ławach socjalistycznych wybuchła wrzawa. Ktoś krzyknął: „Zabijacie!"

Adw. Szwajdler odpowiedział:

„W obronie naszej idei i własnej będziemy zabijali. Nie myślcie, że jak barany pójdziemy na rzeź."

W końcowych swych wywodach prezes adw. Szwajdler wypowiedział się przeciwko nadmiernym uposażeniom członków Zarządu Miejskiego.

Z kolei zabierali głos przedstawiciele P. P. S., a ze strony Klubu Narodowego adw. Grochowski.

Wynik głosowania nad wnioskiem socjalistycznym o pensje dla członków Zarządu Miejskiego podaliśmy już w wydaniu wczorajszym.

Tow. Kwapiński już udziela wywiadów

Nie Żydom, ale robotnikom-Polakom powinno być lepiej

Zaledwie w środę większością socjal-żydowską p. Kwapiński został wybrany na prezydenta Łodzi, a już w dniu następnym, to jest w czwartek, w warszawskim socjalistycznym „Dzienniku Ludowym" ukazał się jego pierwszy wywiad. Znając pracę dziennikarską, należy nawet suponować, że p. Kwapiński udzielił wywiadu jeszcze przed wyborem. To nie jest jednak ważne, świadczyć może jedynie o wielkiej sprawności redaktorów z „Dziennika Ludowego".

P. Kwapiński swój program streścił w sloganie: „Żeby mieszkańcom Łodzi było lepiej". Pięknie powiedziano, wszystko powiedziano, ale nic w tym nie ma. Jakim mieszkańcom? Wszystkim? Niektórym mieszkańcom w Łodzi dzieje się za dobrze, im nic nie trzeba więcej, p. Kwapiński lepiej już im nie zrobi, posiedli wszystko. Rozparli się w centrum miasta, zajęli wszystkie miejsca, a Polaków zepchnęli właśnie do suteren Bałut i Chojen.

Oni, ci właśnie mieszkańcy centrum i Starówki, winni są tego, że nędza panuje w Łodzi, pomogli im, Żydom, w tym partyjni towarzysze nowego prezydenta.

Nie, panie Kwapiński, nie żeby wszystkim bez wyjątku mieszkańcom Łodzi było lepiej, ale **żeby było lepiej Polakom, robotnikom-Polakom, bezrobotnym, by mieli dach nad głową, by mieli wziąć co do ust, by nie chodzili bosi, nadzy i drżący. A pan Kwapiński nie zrobił tego małego wyróżnienia,** bo zrobić nie mógł.

Na stolcu prezydenckim będzie płacił dług, który zaciągnął u Żydów w dniu 18 grudnia ub. r. I dlatego w swym pierwszym wywiadzie zapowiedział, że i Żydom będzie robił „lepiej".

Niemcy poparli „Ozon"

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z przebiegu wyborów władz miejskich podajemy, że ze strony zblokowanej listy PPS i Bundu weszło pięciu ławników. „Ozon" uzyskał dwu ławników, gdyż na jego listę rzucili swe głosy Niemcy. Jako drugi ławnik z listy „Ozonu" wszedł Duszkiewicz.

POWIAT ŁÓDZKI

W hołdzie Romanowi Dmowskiemu

Nabożeństwa i akademie żałobne w Bedoniu, Lutomiersku i Strykowie

Łódź, 9. 2. W powiecie łódzkim w dalszym ciągu odbywają się nabożeństwa za spokój duszy Romana Dmowskiego, jak również akademie ku uczczeniu Jego pamięci.

W Bedoniu nabożeństwo odprawił ks. Leon Leszczyński, wygłaszając piękne wspomnienie, obrazujące czyny Wielkiego Polaka. Na akademii w tejże miejscowości przemawiał kierownik organizacyjny zarządu pow. Stronnictwa Narodowego, p. Konstanty Derkowski. Na zakończenie akademii zgromadzeni złożyli ślubowanie, deklarując niezłomne trwanie przy idei narodowej i gotowość walki o jej realizację.

Również ostatnio społeczeństwo polskie Lutomierska z inicjatywy miejscowego koła Stronnictwa Narodowego oddało hołd zasługom Romana Dmowskiego. Po nabożeństwie, które odprawił ks. Leon Kasyna odbyła się akademia, którą zagaił kierownik organizacyjny zarządu pow. Stronnictwa Narodowego, p. Konstanty Derkowski.

Następnie, po recytacji wiersza K. Dobrzyńskiego „Ostatni apel" przemawiał p. Edward Słodowicz z Łodzi. Na zakończenie akademii śpiewał chór dziecięcy i odbyło się ślubowanie. W uroczystościach wzięły licznie udział organizacje ze sztandarami, a także drużyna „Sokoła" w mundurach. Ogólny niesmak wśród miejscowego, polskiego społeczeństwa wywołał postępek Straży Pożarnej, która odmówiła udzielenia sali na akademię.

Uroczystości ku uczczeniu pamięci Romana Dmowskiego odbyły się również w końcu ub. m. w Strykowie. W nabożeństwie, odprawionym przez ks. Zygmunta Chołdrowicza, wzięło bardzo licznie udział miejscowe społeczeństwo, a także przybyły delegacje ze sztandarami i to między innymi: delegacja Zw. Zaw. „Praca Polska" z Brzezin ze sztandarem i proporcem, Stronnictwo Narodowe z Głowna z prezesem Żygalskim na czele, delegacje Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży męskiej i żeńskiej, delegacja kółka rolniczego. Głębokie wrażenie na wiernych wywarło piękne kazanie ks. proboszcza Chołdrowicza.

Akademię zagaił kier. Józef Goździcki, a obszerny wykład, przedstawiający niespożyte zasługi Romana Dmowskiego, wypowiedział radny m. Łodzi Antoni Belka. Po recytacjach p. Gencówny i p. Zdzisława Bociana radny Antoni Belka przyjął od zgromadzonych ślubowanie na wierność idei narodowej.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z mistrzostw hokejowych świata

Kanada rozgromiła w spotkaniu, rozegranym późnym wieczorem w Zurychu Niemców, bijąc reprezentację Rzeszy 9:0 (3:0, 4:0, 2:0).

Sylwetki nowowybranych władców miasta

Kwapiński - Walczak - Purtal

Jak będą wyglądały rządy „towarzyszy" okaże przyszłość

Przyglądamy się postaciom dopiero co osadzonych na stolcach prezydenckich wielkości socjal - żydowskich. Szukamy przede wszystkim, jakie kwalifikacje posiadają do władania prawie milionowym miastem, jaką legitymacją mogą się wykazać, ażeby masom robotniczym udowodnić, iż właśnie oni są powołani do tego, aby decydowali o losie i życiu, o bycie tysięcznych mas robotniczych.

Jedyną kwalifikacją nowoobranych włodarzy miasta jest ich **partyjna,** wyłącznie działalność, wcielanie w życie marksowskich zasad, wytwarzanie antagonizmów społecznych i głoszenia hasła walki klas.

Z małych przywódców prowincjonalnych, niejednokrotnie ze skromnych partyjnych szeregowców, nic nie znaczących szarych ludzi — wyrośli raptem do wielkości, które pretendują do tego, ażeby włodarzyć wielkim miastem.

Jan Kwapiński, świeżo upieczony prezydent miasta, liczy obecnie 59 lat. Urodził się w powiecie brzezińskim. W latach 1906—1907 brał czynny udział w słynnych napadach i walkach z nacjonalistycznymi ugrupowaniami robotniczymi. To mu dało niejako cenzus do zajmowania co raz wyższych stanowisk w partyjnej karierze. Został przewodniczącym OKR PPS w Łodzi. Przerzucił się następnie na teren robotników rolnych z najbardziej demagogicznymi hasłami. **Nie przeciwnicy, ale jego partyjni „towarzysze" dali mu nazwę „wodza fornali" za umiejętne organizowanie strajków rolnych.**

Z kolei dostał się do szeregów klasowych związków i wkrótce stanął na czele centrali jako przewodniczący centralnego Komitetu wykonawczego klasowych związków. Równocześnie zostaje wiceprzewodniczącym CKW PPS.

Kwapiński, oprócz kwalifikacyj czysto partyjnych, nie posiada żadnych innych. **Nie posiada wymaganych ustawą kwalifikacyj naukowych, nie pracował w samorządzie, ani administracji, posiada tylko elementarne wykształcenie.**

Kwapiński reprezentuje w PPS grupę „starszych", do której również zalicza się 46-letni **Adam Walczak,** sekretarz i kierownik klasowych związków (płatny dygnitarz partyjny), wiceprezydent miasta. Pochodzi on z powiatu łódzkiego. **Podobnie jak i Kwapiński posiada elementarne wykształcenie szkolne.** W szeregach partyjnych zdołał się wybić na poważne stanowisko i to było decydującym momentem, ażeby go wysunąć na odpowiedzialne stanowisko wiceprezydenta.

Artur Szewczyk, liczący 34 lata, jest obecnie urzędnikiem wydziału finansowego Zarządu Miejskiego. Piastuje on stanowisko przewodniczącego OKR PPS. Wychował się on w organizacjach TURowskich, nasiąkł skrajnymi hasłami marksistowskimi i reprezentuje w PPS grupę młodych, bardziej radykalną w środkach i celach. Jest on nietylko reprezentantem właśnie tych ugrupowań młodosocjalistycznych, ale również gwarantem realizacji ich haseł oraz kontrolerem ogólnej polityki samorządu, rządzonego oficjalnie przez „starszych".

Szewczyk, posiadający średnie wykształcenie handlowe i praktykę w samorządzie, jedynie odpowiada warunkom stawianym przez ustawę.

Antoni Purtal, naczelnik wydziału gospodarczego Zarządu Miejskiego ma po za sobą działalność w szeregach POW i to dało mu wstęp nawet na wysokie stanowisko samorządowe mimo, że nie posiada odpowiednich kwalifikacyj.

Takie jest oblicze tych, którzy zostali powołani wolą socjalistyczno - żydowskiej większości na naczelne stanowiska w naszych władzach miejskich.

We władzach miejskich winni zasiadać ludzie, którzyby mogli wykazać się nie tylko partyjną robotą, ale polityczno-społeczną i samorządową.

Natomiast jedynym cenzusem, jedyną legitymacją nowych władców jest ich ściśle partyjna, marksistowska, sprzeczna z interesami narodu polskiego działalność.

Czego oni mogą — dokazać? Przyszłość niedaleka pokaże.

W noc poślubną zabiła męża,

gdyż czuła nieprzezwyciężony wstręt do 85-letniego starca

W pobliżu granicy albańskiej w Jugosławii, w wiosce Sbirna, pewien chłop obiecał 85-letniemu lichwiarzowi rękę swej pasierbicy, 30-letniej wdowy. Na zastaw tej obietnicy pożyczył większą sumę pieniędzy i spisał z lichwiarzem umowę.

Pasierbica dowiedziawszy się, że jest żywym zastawem, nie chciała się na małżeństwo zgodzić, jednak ojczym zmusił ją do uległości. Ślub został zawarty.

Następnego dnia po ślubie domownicy lichwiarza, zdziwieni ciszą w pokoju nowożeńców, wyłamali drzwi. Oczom ich przedstawił się straszliwy widok: na łóżku leżał trup starca, młodej małżonki zaś nie było, a otwarte okno wskazywało, którędy uciekła. Jak ustalono, starzec został zarżnięty brzytwą.

Po kilku dniach nieszczęśliwa kobieta sama zgłosiła się do policji, gdzie oświadczyła, że zabiła męża, ponieważ czuła do niego nieprzezwyciężony wstręt.

Po operacji żołądka skoczył z III piętra

Gdańsk. — W szpitalu Najśw. Marii Panny przebywał jakiś pacjent, na którym dokonano operacji żołądka. Ponieważ pacjent zdenerwowany był operacją, przywiązano go lekko do łóżka.

Kiedy w pewnej chwili siostra opuściła pokój, pacjent zerwał się nagle, rozbił dwie szyby okna i z wysokości trzeciego piętra skoczył na ulicę. Na szczęście nie upadł na bruk, lecz na miękką ziemię ogródka, skutkiem czego odniósł tylko lekkie rany zewnętrzne. Wskutek upadku otworzyła się jednak ponownie rana w żołądku i pacjent zmarł po kilku dniach.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

2. PIENIĄDZ

300,— zł

poszukuje na nieruchomość 50 morg. gospodarstwo w kościańskim na hipotekę. Agenci wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 510

6. OŻENKI

Panna

lat 35 posiada dom trzymieszkaniowy poślubi pana najchętniej na emeryturze kolejarza lub inwalidę wojennego posiadającego cośkolwiek gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 474.

Fachowiec

lat 36 poślubi pannę przystojną, muzykalną. Wyczerpujące listy z fotogr. Orędownik, Poznań zd 46 508

Samotny

inwalida wojenny lat 54 przeszło 40 zł renty posiada własność koło Poznania, z powodu braku znajomości poszukuje również samotnej, ewtl. starszej panny ponad 45 lat. Dla dobra wspólnego potrzeba około 500,—. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 345.

Panienka

lat 22, miła, przystojna, wysoka, blondynka, niebiedna, średnie wykształcenie, pozna pana na stanowisku w celu matrymonialnym. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 511

7. SPRZEDAŻE

Restaurację

dobre położenie wydzierżawię, — sprzedam tanio spólnictwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 264

Skład

naczyń kuchennych w Rynku w dobrym punkcie, do objęcia 3 tysiące od zaraz z powodu wyjazdu Oferty Orędownik, Poznań zd 46 507

Zakład

fryzjerski dobrze prosperujący pięć obsług, aparatami sprzedam tanio. Oferty Orędownik, Gdynia „Salon". N 5816

Rzeźnictwo

bez warsztatu tania dzierżawa, na bekon. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 375.

Sprzedam

zaraz jadłodajnię urządzoną trzypokojowo, dwie kuchnie, blisko dworca. Orędownik, Gdynia „dobry punkt". N 5817

10. MAJĄTKI

275

gospodarstw, kamienic, domów domków, poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 46 206

18. DZIERŻAWY

Poszukuję

dzierżawy 200—500 ziemi dobrej, inwentarzami. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 228.

Składu

wsi kościelnej, dużym mieszkaniem poszukuję. Warunki. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 46 499

26 SZUKA POSADY

Ogrodnik

kawaler lat 30 dobre świadectwa poszukuje posady przy wili, może zająć się inną pracą. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 011.

Ekspedientka

z branży cukierniczej poszukuje posady zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 373.

Piekarz

samodzielny z kartą rzemieślniczą obeznany w cukiernictwie poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 46 366.

Były

owczarz 17 lat za granicą z dobrym świadectwem poszukuje posady. J. Bagrowski, Pyzdry, Rynek 12. N 6781

27. WOLNE MIEJSCA

Dziewczyna

czysta uczciwa do wszystkiego z gotowaniem (do 2 osób) do Warszawy potrzebna. Zgłoszenia Poznań, Sienkiewicza 9a m. 19 od godz. 6—7. dg 1033

Kołodziej

młodszy, energiczny, otrzyma prowadzenie warsztatu na własny rachunek. Maszyny na miejscu. Do objęcia potrzeba 500 zł. ewent. może przystąpić jako udziałowca. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 298.

Inteligentnego

człowieka w wieku ponad 21 lat, pragnącego wykwalifikować się

w reperacji wiecznych piór

lub znającego już tę pracę poszukuje się. Referencje ewtl. gwarancja konieczne. Zgłoszenie z podaniem wynagrodzenia do Kuriera Poznańskiego zdg 46 432-3

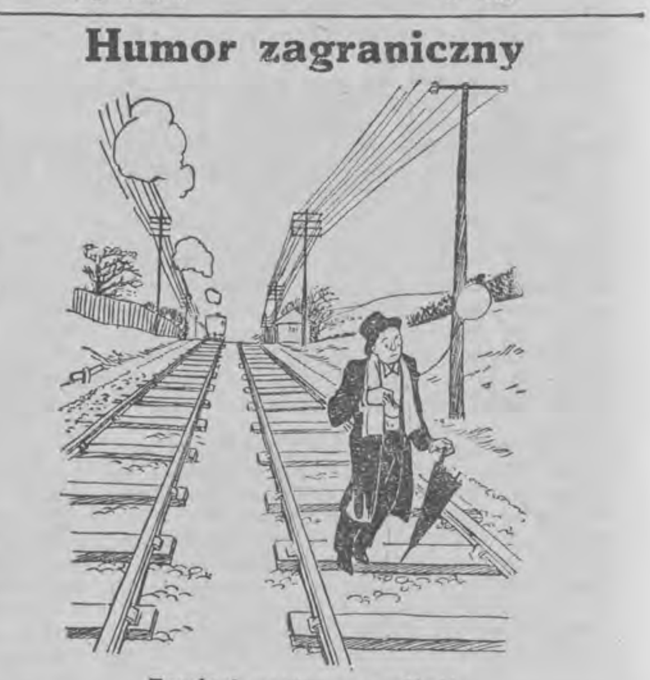
Dojarz

samotny, uczciwy, czysty do 13 krów zaraz lub 15 potrzebny. — Oferty z świadectwami i wymaganiami Orędownik, Poznań zd 46 509

Drażetkarz (rka) cukiernik

zaraz potrzebny. Br. Kaźmierczak, Nowy Tomyśl, ul. Długa 18 N 6767

Humor zagraniczny



Zamiast wszerz — wzdłuż!

Birbant: — Jeszcze nigdy w życiu nie przechodziłem tak długo przez przejazd kolejowy. (M)

(The Humorist, Londyn).

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 11 lutego

6.30 audycja poranna; **7.15** „F. I. S."; **7.20** muzyka (płyty); **8.00** audycja dla szkół; **11.00** audycja dla szkół; **11.25** lekkie duety instrumentalne (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** audycja dla dzieci; **15.30** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni lwowskiej; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.08** wiadomości gospodarcze; **16.20** kronika literacka; **16.35** „Dokoła Tatr z piosenką" — koncert w wykonaniu Chóru Dzieci Krakowskich; **17.00** „F. I. S." Transmisja z uroczystości otwarcia światowych mistrzostw narciarskich w Zakopanem (przez Kraków); **18.00** audycja dla wsi; **18.30** audycja dla Polaków za granicą; **19.00** „F. I. S.": „Co to jest kombinacja alpejska"? — pogadanka; **19.10** koncert rozrywkowy (z Łodzi); **20.35** audycje informacyjne; **21.00** „Jutro niedziela" — koncert rozrywkowy (z Katowic); **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości; **23.03** „F. I. S." (z Zakopanego); **23.15—1.00** płyty.

KRAJOWE

Toruń — 10.00 wesoły koncert — płyty; **10.55** program na jutro; **11.25** muzyka operowa — płyty; **13.00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13.50** wiadomości z Pomorza; **18.00** nowe rośliny pastewne; **18.10** zabytki Pomorza — pogad. **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza.

Katowice — 5.30 „Dzień dobry"; **11.25** płyty z W-wy; **14.00** muzyka rozrywkowa w wykonaniu ork. rozgłośni katowickiej **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** kwadrans muzyki fortepianowej; **18.15** pogadanka aktualna; **18.25** wiadomości sportowe; **22.55** informacje.

Kraków — 8.10 płyta za płytą... **11.25** muzyka francuska — koncert symfoniczny (płyty); **14.00** muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej; **14.50** odczytanie programu; **14.55** sprawy gospodarcze; **18.00** pogadanka: „Wspomnienia rodzinne o Ludomirze Benedyktowiczu"; **18.10** recital śpiewaczy Stanisławy Cieślakówny; **22.55** lokalne informacje.

Łódź — 5.30 pieśń; **5.35** muzyka poranna (płyty); **11.25** (płyty z W-wy); **14.00** koncert (z Katowic); **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** poradnik sportowy dla robotników; **18.10** muzyka (płyty); **18.25—18.30** wiadomości sportowe; **22.55** wiadomości bieżące.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

18.00 Paris PPT. — Koncert symfoniczny. **20.10 Deutschlandsender.** „Czarny Piotruś" — opera Norberta Schultze. **20.10 Królewiec.** — „Otello" — opera Verdiego. **21.00 Mediolan** — „Tosca" opera Pucciniego. **21.10 Praga.** — Koncert karnawałowy. **21.30** — **Strasburg.** Koncert Mozartowski. **22.15 Luksemburg.** Koncert symfoniczny.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

TAJEMNICA lekarza

59)

Zrozumiesz więc teraz, mój drogi przyjacielu, dlaczego po śmierci żony, uciekłem się do tej pustki, chcąc ukryć swoją niedolę przed okiem ludzkim. Zrozumiesz, że ja człowiek w podeszłym wieku, poważnie myślący, tak często, częściej niżby to pozwalała moja godność, szukam rozrywki. O, jakże często, ciągnie mnie coś po prostu z tego domu, ażeby znaleźć zapomnienie w trunku i z jaką niechęcią wracam do tego domu, gdzie mnie wita zwierzęce bełkotanie idiotki.

Zamilkł, kryjąc twarz w dłoniach.

— Biedny przyjacielu — rzekł Harrison łagodnie, ściskając z uczuciem dłoń Huta.

Ale na ustach jego igrał w tej chwiszyderczy uśmiech, a oczy miały koci wyraz.

Jeszcze długą chwilę rozmawiali przyjaciele na ten temat, po czym Harrison zaczął się żegnać.

— Teraz, — rzekł na odchodnym — kiedy nie mamy dla siebie tajemnic, jesteśmy bliżsi sobie, niż przed tem. Żegnaj, drogi przyjacielu. Bóg zapłać za to szczere zaufanie, jakim mnie obdarzyłeś.

Kiedy tętent kopyt konia Harrisona zamilkł w ciszy nocnej, Hut wykrzywił usta pogardliwym uśmiechem.

— Ach ty głupcze! rzekł półgłosem. — Myślałeś, żeś trafił na dudka, który da się wyprowadzić w pole pierwszemu lepszemu żółtodziubowi. Kpię sobie z twojej przyjaźni i współczucia.

Gdyby jednak znał myśli Harrisona w tej chwili, może byłby mniej zadowolony z siebie.

— Stary łajdak! — Myślał, że to tak łatwo zwieść Harrisona mówił jeszcze do siebie Amerykanin... Ho, ho, teraz moje podejrzenia zamieniły się w pewność, że owa piękna kobieta, którą widziałem w parku, nie jest wcale chorą. Nie ma ona zresztą miny idiotki wcale. O, panie Grosman, pilnuj się teraz, Harrison przejrzał cię nawskroś. Majątek twojej córki, którego strzeżesz jak smok, znajduje się teraz w niebezpieczeństwie! A ty, chłopcze, weź się ostro do dzieła: tu chodzi nie tylko o piękną żoneczkę, ale i o książęcy majątek zapewne.

I już naprzód czując przedsmak tych bogactw, zaciął konia szpicrutą, pędząc ku miastu.

TRAFIŁ FRANT NA FRANTA

W niedbałej pozie, wsparłszy głowę na ręku, z obojętnym uśmiechem na ustach słuchała Julia wylewów złego humoru Alfreda, który chodził nerwowym krokiem po miękkim dywanie pokoju hotelowego.

Przywykła już do scen tego rodzaju, gdyż w ciągu kilku tygodni, jakie spędziła dotąd z Alfredem w Niemczech, humor jego był ciągle jednakowy.

Miał on w istocie powody do niezadowolenia, gdyż piękna baronowa, jak gdyby mszcząc się za doznane z jego powodu przykrości, była zimną jak lód wobec zapałów miłosnych Alfreda i upierała się dotąd przy tym, że podróżowali nie jako małżonkowie, lecz jako rodzeństwo, zapisując się w księgach hotelowych „hrabia Rajewski z siostrą".

Jeszcze więcej drażniło go to, że nie miał prawie wcale pieniędzy na większe osobiste wydatki, gdyż Julia od samego początku była obojętną na prośby barona o większe sumy i chowała swoją kasę tak przezornie, że gdyby chciał ją ograbić przemocą, nie byłoby mu się to udało.

Wiedziała dobrze, że pieniądze stanowiły jej siłę i że gdyby się ich pozbawiła, odwdzięczyłby się ucieczką przy pierwszej sposobności.

Teraz jednak, cierpliwość jego już się wyczerpała. Dzisiaj postanowił zrzucić łańcuchy, którymi go Julia skrępowała.

— Już od dwóch tygodni przebywam w Wiesbadeine, od czterech w Niemczech, a ja muszę znosić to ciągle traktowanie mnie jak obcego! — rzekł Alfred zirytowany. — Już dłużej nie mam zamiaru poddawać się twojemu despotyzmowi. Mam prawo do ciebie i mogę żądać, abyś nareszcie pozbyła się swego niedorzecznego oporu i traktowała mnie jak męża.

— Julia zmarszczyła brwi.

— I była twoją nałożnicą?! Nie, mój kochany, do tego nie mam najmniejszej ochoty. Znasz warunki! Nie prędzej pozwolę ci na najmniejszą poufałość, aż połączy nas kościół.

Alfred tupnął nogą.

— Zawsze ta sama, nudna piosenka. Wiesz wszakże dobrze, że twoje żądanie nie może się ziścić i że nie moja w tym wina, żeś źle pilnowała Dolores, pozwalając ją komuś uprowadzić. Sprowadź ją, a ja jestem gotów poddać się twojej woli.

Julia miała już gorzką odpowiedź na ustach, ale zamilczała.

Już nieraz przed tym powiedziała w twarz chytremu obłudnikowi, że to on, nikt inny uprowadził Dolores przy pomocy jakiegoś wspólnika. Ale baron zaprzeczał wszakże kategorycznie, ona zaś nie miała żadnych dowodów w ręku.

— Jeżeli ta piosenka wydaje się nudną, twoja w tym wina — odparła.

— Będziesz musiał słuchać jej tak długo, dopóki żona twoja się nie znajdzie. Do tego czasu niechaj tutejsze towarzystwo uważa hrabiego Antola i hrabiankę Julię Rajewskich za rodzeństwo, nie podejrzewając, że pod tym nazwiskiem kryje się baron Alfred Gros i baronowa Julia Liebenau, którzy schronili się tutaj, aby schronić się w tym międzynarodowym tłumie.

— Ta komedia zaczyna mnie już jednak nudzić — odrzekł Alfred obojętnie. — Jeżeli mam grać rolę bogatego arystokraty, to wymagam od ciebie środków do jej odegrania. Prawdę powiedziawszy, już nie mam zamiaru należeć dłużej do okruchów, które raczysz mi rzucać od czasu do czasu. Jeżeli się zgodziłem na rozdział pokoi, to kasa musi być wspólna.

Julia pozostała niewzruszona.

— Co ci było potrzeba, otrzymałeś dotychczas. Więcej uczynić dla ciebie nie jestem w stanie obecnie. Jeżeli masz jakiś kłopot pieniężny, to mi powiedz; jeżeli rachunek nie wynosi zbyt wiele, gotowam go zapłacić.

Baron zaciskał pięści z wściekłości.

— Aha. Więc w istocie jesteś tak wspaniałomyślną, że gotowa jesteś dołożyć mi dwie lub trzy marki na potrzeby kieszonkowe, na wypadek gdybym miał jakiś nadzwyczajny wypadek. Nie moja kochana, dosyć już tego.

Jeżeli mam być twoim przyszłym mężem, to wymagam, ażebyś miała już teraz dla mnie należyty szacunek i żebym już teraz był panem domu.

Julia wzruszyła ramionami.

— Czy się mój szacunek powiększy dla ciebie, gdy się twoje prawa do moich pieniędzy powiększą, nie mówmy lepiej o tym. Powiedz mi, ilę żądasz w tej chwil?

— Potrzebuję pięćdziesiąt tysięcy marek i muszę je mieć dzisiaj jeszcze. Mam dług karciany.

Julia spojrzała zdumiona.

— Pięćdziesiąt tysięcy marek? Oszalałeś chyba, mój przyjacielu. Nie, takiej sumy nie dostaniesz ode mnie nigdy.

— A ja ci mówię, że mi dasz, albo...

— Albo co? — spytała Julia, patrząc mu prosto w oczy.

— Albo dasz mi dzisiaj trzy razy tyle, przysięgam ci na piekło.

Oburzenie Julii nie miało granic.

— Ach zaczynam się wprost brzydzić tobą — rzekła, odwracając głowę.

— Czy to jest twoja odpowiedź na moje żądanie? — zapytał.

— Tak jest!

— Julio! — rzekł groźnie Alfred.

— Idź pozostaw mnie samą. Patrzeć na ciebie nie mogę! — krzyknęła gniewnie.

Baron wściekły był ze złości.

Przez chwilę zdawać się mogło, że chce się rzucić na nią, ale w końcu roześmiał się tylko ironicznie.

— Dobrze, pani baronowo, spełniam żądanie i odchodzę. Ale proszę, pamiętaj, com przysiągł. Dotrzymam słowa z pewnością. Dzisiaj zapłacisz mi pani potrójną sumę. I zapamiętaj sobie jeszcze jedno — dodał, podchodząc ku niej — dosyć mam twoich kaprysów, za trzy dni opuszczamy Wiesbaden i udajemy się do Hamburga. Tam jednak nie będziesz już hrabianką, lecz hrabiną Rajewską.

I roześmiawszy się szyderczo, wyszedł z pokoju.

Julia czuła się oszołomioną tym, co usłyszała.

Po raz pierwszy zrzucił dzisiaj Alfred maskę zupełnie, odkrywając całą brutalność swojej duszy, po raz pierwszy dał jej do poznania, że nie cofnie się i wobec niej przed żadną zbrodnią, jeżeli będzie mógł z tego wyciągnąć jaką korzyść dla siebie.

Uczuwała teraz dopiero w całej pełni pogardę, oburzenie i wstręt wobec tej niskiej natury.

Takiemu człowiekowi oddała serce, przyszłość całą. Miała zostać z kochanki — małżonką zbrodniarza!

Już zamierzała spakować rzeczy i uciec choćby na kraj świata od niego, ale duma wstrzymała ją od tego. Nie, nie będzie kochanką jedynie tego nędznika, taki baron Alfred Gros nie będzie mógł się chwalić, że posiadał względy Julii baronowej Liebenau! Przede wszystkim musi jej przywrócić cześć, a kiedy cel zostanie już osiągnięty, kiedy zostanie jego żoną, wówczas przeprowadzi natychmiast rozwód. Niechaj jej zabierze majątek nawet, aby tylko cześć powrócił.

Była teraz w jego mocy pod tym względem, ale jej nie doprowadzi on do szaleństwa, tak jak nieszczęsną Dolores. Z nią nie pójdzie mu tak łatwo, gdyż energia jej może dorównać jego mocy.

Co do owej groźby, z jaką ją opuścił, nie robiła sobie z tego wiele.

Wiedziała dobrze, że powróci i że zadowolni się ostatecznie biletem tysiącmarkowym ... Co do owego wyjazdu z Wiesbadenu wiedziała również, że są to podle słowa, gdyż baron nie ma pieniędzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

87)

Paweł uspokoił się, wzmocniony postanowieniem dążenia do celu, do pojednania ojca z matką.

Paweł powrócił do pracowni około drugiej w południe. Przez chwilę patrzał na portret Żorżety, który zdawał się uśmiechać do niego, a potem zabrał się do roboty.

Pracował już przeszło godzinę, gdy nagle usłyszał lekkie pukanie do drzwi. Nie mógł oprzeć się niezadowoleniu, jednak podniósł się, zarzucił kawał czarnej materii na portret Żorżety i zawołał:

— Proszę.

Drzwi się otworzyły i do pracowni weszła matka.

Artysta zerwał się i pobiegł do matki, która go objęła ramieniem.

— Co za miła niespodzianka.

— Czy naprawdę miła?

— Wiesz dobrze matko, że przy tobie jestem zawsze szczęśliwy. Cieszę się z twych odwiedzin i z tego, że pierwszy raz przyjmuję cię u siebie.

— Tak, do ciebie przyjść mogę i jeżeli pozwolisz, przyjdę często, nie przeszkodzę ci w pracy, z przyjemnością patrzeć będę jak malujesz. Wiedziałam, że cały dzień jesteś w pracowni i nie mogłam oprzeć się chęci odwiedzenia ciebie. Chciałam przyjść rano, lecz klienci zatrzymali mnie. Stanowczo za dużo mam zajęcia. Kto sprząta u ciebie w pracowni?

— Odźwierna.

— Jak tu czysto.

Wodziła oczyma dokoła.

— Ach, te dwa obrazy przeznaczysz na wystawę?

— Dużo im jeszcze brakuje — rzekł Paweł. — Na przyszły tydzień zabiorę się do wykończenia ich.

Leonia wstała i zbliżyła się do płótna. Długo przypatrywała się obrazom i wreszcie rzekła:

— Świetna przyszłość przed tobą.

— Szczęśliwy jestem z twego uznania matko.

— Mówiłam już, że będziesz sławnym.

— Pracuję i mam nadzieję...

Matka odsunęła się od płótna i chodziła po pokoju.

— Dobrze ci tutaj, obszernie, powietrze świeże, światło właściwe.

— Byłem jeszcze w Paryżu, kiedy ojciec mi wybrał tę pracownię.

— Tak? — rzekła obojętnie.

Znowu zazdrość ugryzła ją w serce.

Zawsze ten ojciec coś dla syna robi a ona nic nie może.

— A jednak twoja pracownia nie wygląda tak, jak tego chciałam — rzekła z ukrytą myślą.

Paweł spojrzał zdziwiony na matkę.

— Ściany gołe, a ja założyłabym tu piękne makatki, dałabym drugie lustro naprzeciw kominka, zegar i świeczniki także dobrze ubierałyby, na koniec kilka brązów na podstawkach marmurowych...

Artysta zaczął się śmiać.

— Ależ matko kochana, ty marzysz tylko o zbytku dla mnie.

— Czy nie wolno ci otaczać się przedmiotami milymi dla oka?

— Wolno, z pewnością, ale to z czasem dopiero przyjdzie...

— Tak, przyjdzie, ja widzę co tutaj braknie, Pawle, zajmę się twoją pracownią, nie odmawiaj.

— Dobrze matko.

— Dziękuję. Zobaczysz, że będziesz zadowolony.

— Tylko moja matko...

— Co?

— Nie zbyt bogato.

— Bądź spokojny, urządzę przyzwoicie.

Wzrok Leonii zatrzymał się na portrecie przykrytym czarną materią.

— Co tam jest, obraz?

— Tak, portret.

— Dlaczego zakryty?

— Nie wszystkim go pokazuję, ale tobie matko...

Zdjął zasłonę.

— O, jaka ładna główka, co za uśmiech, co za oczy.

Zwracając się do syna dodała:

— To ona prawda?

— Tak, to ona...

— Zachwycające dziecko. Czy ojciec widział ten portret?

— Jeszcze nie.

— Więc on nic nie wie?

— Nie.

— Dlaczego czekasz z wypowiedzeniem twych zamiarów?

— Wiesz matko czego pragnę.

— Wiem synu, lecz ponieważ to niebezpieczeństwo...

Paweł westchnął.

— Mówiłeś znowu z ojcem o mnie?

— Mówiłem, ale ojciec jest niewzruszony.

— Nic nie wskórasz, przepowiedziałam ci.

Paweł spuścił głowę ze smutkiem.

W tej chwili dał się słyszeć głos męski na schodach.

— Dzieńdobry pani Michel.

Leonia zadrżała.

Paweł odwrócił się nagle.

— To on — rzekła Leonia — po tylu latach poznałam głos jego.

— Tak, zdawało mi się, lecz może to kto inny?...

— A to pan — zawołała odźwierna.

— Dzień dobry panie Lebrun. Przyszedł pan do syna? Jest w pracowni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W 19-LECIE POWROTU POLSKI NA BAŁTYK

Krążownik podwodny O. R. P. „Orzeł" w Gdyni

Naród ofiarował państwu nowoczesny okręt wojenny

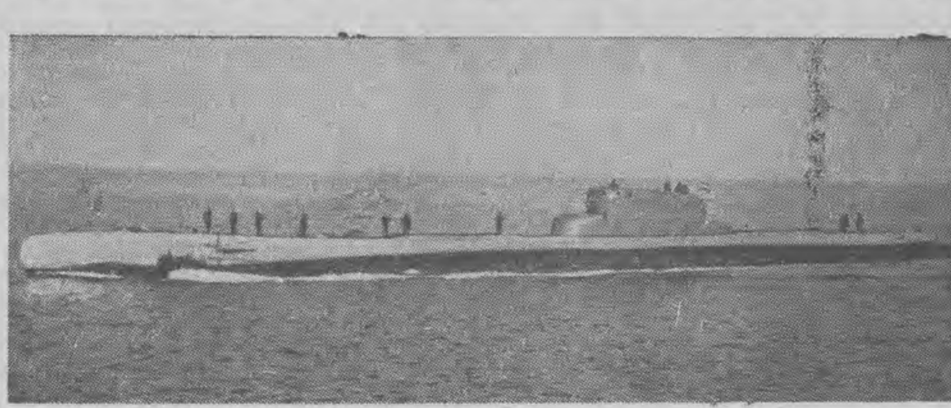
Dzień 10 lutego 1939 roku będzie historyczną datą w dziejach Polski całej. Albowiem w dniu tym, w którym obchodzimy uroczyście „Święto Marynarki Wojennej", przybędzie do Gdyni okręt podwodny „Orzeł", zbudowany wspólnym wysiłkiem — najpierw z ofiarności wojska i marynarki, potem ze składek całego społeczeństwa, zebranych w Funduszu Obrony Morskiej, dzięki akcji zorganizowanej przez Ligę Morską i Kolonialną.

Osiem i ćwierć miliona złotych zebrano w ten sposób z ofiarności społecznej, nie tracąc nic na koszty czy propagandę, które Liga pokrywała z własnego budżetu. A z istniejącej już dziś nadwyżki — około dwóch i pół milionów — buduje się flotylla ścigaczy. Bo zbiórka idzie dalej siłą dynamicznego rozpędu.

Nie buduje się jednak marynarki wyłącznie ze składek i ofiar... Na to trzeba zatwierdzonych ustawą sejmową kredytów i programu uchwalonego na lata. Marynarka — to przede wszystkim ciągłość i sprawność taktyczna. To okręty budowane stale, w stosunku do konieczności obrony kraju. A przecież flota nie broni brzegów — jak to się często myśli — ale zabezpieczając szlaki morskie, broni pospołu z wojskiem całego kraju, jego najżywotniejszych potrzeb... tylko drogą morską zaspokajanych. Najlepsza obrona wybrzeży leży właśnie u brzegów przeciwnika, a silna flota jest zawsze czynnikiem pokoju, hamującym wszelkie zakusy zaborczo usposobionego sąsiada, działającym i bez wojny jako potężny atut w ręku zręcznych polityków i dyplomatów.

Toteż budowa „Orła" i ścigaczy jest epokowym wydarzeniem w dziejach Polski. Nie tylko dlatego, że Naród ofiarował państwu nowoczesny krążownik podwodny — ale dlatego, że w ten sposób dał wyraz swemu zrozumieniu dla pilnej potrzeby jaką jest odpowiednia do naszej polityki mocarstwowej marynarka wojenna. Jednocześnie zaś wskazał, że gotów jest ponieść na cel ten wszelkie świadczenia.

O. R. P. „Orzeł" został zbudowany w holenderskiej stoczni „De Schelde" we Vlissingen i spuszczony na wodę 15 stycznia 1938 roku. Posiada on wyporność nawodną 1 110 i podwodną 1 460 ton. Uzbrojony jest w artylerię lekką i przeciwlotniczą oraz kilka wyrzutni torpedowych. Długość jego wynosi 84 metry, szerokość 6,7 m i zanurzenie w stanie nawodnym 4,2 m. Drugi taki siostrzany okręt podwodny „Sęp" dla naszej marynarki wojennej buduje również stocznia holenderska „Droog-Dock Mij" w Roterdamie z budżetu państwowego.



Krążownik podwodny O. R. P. „Orzeł".

Czyn społeczeństwa polskiego, dowiódł raz jeszcze, że Polska dzisiejsza rozumie konieczność posiadania silnej floty wojennej. W dziele tym wzięło udział społeczeństwo polskie w kraju i Polonia zagraniczna.

Wzbudził on szacunek nie tylko wśród nas samych lecz i u obcych.

Dowodem tego są słowa wicemarszałka Furstnera — szefa Sztabu Holenderskiej Królewskiej Marynarki Wojennej, wygłoszone w dniu wodowania ORP „Orzeł" we Vlissingen.

Oto ich treść:

„Zaledwie 18 lat mija od chwili, gdy Polska uzyskała dotęp na Bałtyk. Wówczas to dokonano symbolicznego aktu zaślubin Polski z morzem. Rezultatem tych zaślubin była polska praca na morzu tak owocna, że kraj czerpie dziś już wszelkie korzyści, związane z wolnością mórz. Ale kiedy chce się trwale z wolności tej korzystać, trzeba mieć marynarkę wojenną... I oto w Polsce dokonano wielkiego dzieła: Przestawiono mentalność odwiecznie lądowego narodu — nauczono go myśleć kategoriami morskimi. Nie ograniczono się do słów — stworzono, jako żywy dowód zmiany nastawienia, — czyn! Spłynął na wodę okręt, zbudowany ze składek społeczeństwa. Oto wielki sukces, który wzbudza zachwyt, który nie jednemu krajowi za przykład służyć może..."

Tak mówił admirał holenderski. Naszym zaś obowiązkiem musi być dążenie, by czyn ten trwał nadal, a nie pozostał tylko jedynym... przykładem.

*

Gdynia w dniu 10 lutego

(d) Gdynia. (Tel. wł.) Rocznica zaślubin Polski z morzem będzie obchodzona szczególnie uroczyście. Ogłoszony przed kilku dniami program uroczystości, uległ pewnym zmianom.

Główną atrakcją będzie przyjście łodzi podwodnej O. R. P. „Orzeł", która wejdzie do basenu Prezydenta o godzinie 10. Na wieży nowego okrętu odsłoni się tablicę. przypominającą ofiarność społeczeństwa na cele obrony morskiej. Załoga otrzyma ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej, jako dar gdyńskiej „Rodziny Wojskowej".

W uroczystościach brać będzie udział gen. Sosnkowski jako przedstawiciel Prezydenta R. P. Min. spraw wojskowych reprezentować będzie kontradmirał Świrski.

W dniu 10 bm. na specjalnym posiedzeniu Rady Miejskiej wręczy się tegoroczną nagrodę artystyczno-naukową m. Gdyni, którą przyznano drowi Michałowi Siedleckiemu. (p)

**Pijaństwo nas gubi a Żydów bogaci.
Wódka jest największym
naszego kraju nieszczęściem.**
(Śniadecki)



PROKLAMACJA GEN. FRANCO
Z balkonu siedziby rządu w Barcelonie gen. Yague, dowódca wojsk narodowych na froncie katalońskim, odczytał proklamację gen. Franco do ludności

Francja buduje 130 okrętów wojennych

W dobie obecnych zbrojeń morskich na szeroką skalę są obliczone zbrojenia Francji. W roku bieżącym program morski obejmuje budowę 130 okrętów wojennych, w tej liczbie: 4 okręty liniowe po 35.000 ton, 2 lotniskowe po 18.000 ton i 3 krążowniki po 8.000 ton, a pozatem okręty podwodne, kontr-torpedowce, torpedowce, traulery i inne jednostki.

Tonaż ogólny okrętów budowanych bądź zamówionych osiągnie wysokość 340.000 ton. Jest to wysiłek jedyny w historii Francji. Wprawdzie w roku 1913 flota wojenna francuska realizowała potężny program i osiągnęła pierwsze miejsce w basenie Morza Śródziemnego, — lecz i wtedy nawet nie budowano takiego tonażu, jak w roku bieżącym. Cały ten nowobudujący się tonaż będzie gotów do służby przed końcem 1942 roku, kiedy flota francuska osiągnie 700.000 ton nowoczesnych okrętów.

NASZA NOWELKA

Stary Anton

Nie znacie starego Antona?... Jakże można! Trzeba to naprawić.

Anton Wittbrodt ma lat 77. Jest niewysoki, ale w sobie krzepki i barki ma tylko trochę pochylone przez wiek. Ze zmarszczek jego szerokiej, mocnej twarzy, którą słońce i morskie wichry wyprawiły na piękny miedziany kolor, z niebieskich oczek, dobrodusznie zmrużonych pod płowymi, krzaczastymi brwiami, tryska zdrowie, dobry humor i życzliwość dla całego świata. Dobroduszność starego jest powszechnie znana i nadużywana. Niech tylko uda mu się połów węgorzy, do których ma bardzo szczęśliwą rękę, a wnet w dostatniej jego chacie pokazują się „kupcy", którzy zręcznym słowem, pochlebstwem, lub niuchem mocnej tabaki, zaprawionej arakiem, wycyganiają od niego towar za pół ceny, albo zgłoła za darmo.

Stary Anton nie umie się targować i wcale na grosz łasy nie jest. Więcej od pieniędzy ceni przyjemną pogwarkę i życzliwość ludzką i jak się zdaje, ma w tym rację. Pracuje do dzisiaj na równi z młodymi i jest z tego dumny. Wypływa w nocy, wraz z odlądowym wiatrem, otwartą. bezpokładową łodzią żaglową na morze, gdzie aż do kości przenikają go zimne podmuchy, mokre, słone bryzgi lub deszcz, a nogi, chociaż przybrane w długie skórznie, bioder sięgające, marzną rzetelnie. Jest zawsze gadatliwy i wesoły jak stary szczygieł, który wiele przeżył, wiele widział i nie lada doświadczenie zdobył. Anton trafniej od innych rybaków umie wybrać odpowiednie miejsce na postawienie żaka, trafniej wyczuje, gdzie pokażą się ławice śledzików czy szprotów. Toteż i jemu, i jego wspólnikom, którzy tworzą zarazem zgraną załogę jego łodzi, lepiej się dzieje, niż innym.

Żeglarzem jest zawołanym. Sztukę żeglowania, przekazaną mu w dziedzictwie krwi przez ojca i dziadów-rybaków, opanował w sposób wręcz doskonały. — Kiedy autor tych słów zapragnął raz zaznać wrażeń żeglugi małą łodzią podczas sztormu i szukał chętnych wśród rybaków, kto okazał gotowość popłynięcia z nim i to bez żadnej zapłaty?... Stary Anton, który wyjście na morze podczas sztormu, kiedy wszystkie inne łodzie drzemały bezwładnie na piasku, uznał za świetną sposobność do pochwalenia się swoimi umiejętnościami.

Przejście przez przebój przybrzeżny i tzw. „rewę", gdzie na płyciźnie fale łamią się zawsze najgroźniej, było istotnie niebezpieczne. W jednej chwili łódź została w połowie zalana, ale Anton nie zdradził ani cienia niepokoju a usta ani przez chwilę mu się nie zamykały. Prawił wymownie o zniewieściałości młodych, do których zaliczał wszystkich mężczyzn poniżej lat 60, o dawnych hartownych czasach, kiedy to na całym kaszubskim brzegu nie było ani jednego kutra a ryby trzeba było zdobywać przy pomocy małych, własnoręcznie skleconych, czterometrowych łupinek. Jego donośny głos podobny do monotonnego huku pracującego młyna, panował nad łoskotem przyboju, nad szumem wody, zaglądającej co chwila białą wstążką piany do wnętrza łodzi, nad wysoko nastrojonym gwizdaniem wiatru na wantach masztu i konchach własnych uszu, nad wszystkimi tymi dźwiękami i tonami, z których składa się zazwyczaj dzika, przejmująca melodia sztormu, przeżywanego bezpośrednio, twarzą w twarz.

Anton Wittbrodt zżył się z morzem od najmłodszych lat. Ongi, bardzo już dawno temu, kiedy nie był jeszcze sternikiem i właścicielem, lecz jednym z załogi małej łodzi żaglowej, zaskoczył go w drodze powrotnej z połowu gwałtowny wicher. Na „rewie" już, kilkaset metrów od brzegu wielki grzywacz zalał doszczętnie łódź i przekoziołkowawszy ją kilkakrotnie, wypluł wywróconą dnem do góry. Na śliskim kadłubie łodzi siedział jak na koniu młody Anton. Inni utonęli, ale on ocalał.

— Ja mial doch smierc w oczach — zwierzał mi się. I nawet teraz, po kilkudziesięciu latach, wesołe jego oczka spoważniały a przez ich jasny błękit przesunął się chłodny cień śmierci-Kostuchy.

Czy wiecie, jak się zakłada żak na węgorze?... Smaczne to ryby, ale żeby je złowić, trzeba się niemało namozolić. Sieć na węgorze składa się z trzech części: — długiej siatki, tzw. „wiery przystawnej", którą ustawia się pionowo na podobieństwo siatki tenisowej i prostopadle do brzegu, następnie z siatki krótszej, zwanej „wierą odstawną", skierowanej zawsze na wschód przy pomocy jednego pala, oraz z samego żaka, będącego rodzajem rękawa, naciągniętego na pięć, kolejno zmniejszających się obręczy. Żak umocowany jest w kącie ostrym, utworzonym przez obie siatki. Aby taki żak zastawić, rybak musi wejść w morze i powbijać w dno wszystkie pale, po czym utwierdzić je sznurem.

Wprawdzie istnieją również żaki innego rodzaju,większe, które zastawia się z łodzi, ale że wymagają one większych kosztów, a zastawiane być mogą tylko przy morzu spokojnym, więc system ten jest rzadko stosowany przez rybaków otwartego Bałtyku, zwłaszcza przez Kaszubów starej daty. Nie trzeba chyba nadmieniać, że w pierwszym rzędzie tych przywiązanych do dawnego obyczaju uparciuchów kroczy stary Anton.

Już listopad postrącał uschłe liście z drzew, już przymrozki siwym szronem srebrzą łąki i szablastą trawę wydm, już inni rybacy, ceniący więcej własne zdrowie od węgorzy, dawno zastawiania żaków się wyrzekli, ale Antona Wittbrodta można jeszcze codzień zobaczyć o późnej godzinie wieczornej, jak zanurzony po pierś w lodowatej wodzie, walcząc z falą, bije wielkim drewnianym młotem w pale, umacniające żak. Uderzenia ma już nieco wolne, ale za to pewne. W ciemnościach, skąd poprzez szum przeboju dobiega miarowy odgłos młota, majaczeje ciemniejsza od mroku czarna plama, co chwila ginąca w pianie grzywaczy. To on, Anton, ubrany dla ochrony przed wiatrem w podarty kubrak, walczy do ostatka o swoje prawo do kęsa chleba!

Polepszyły się ostatnimi czasy połowy dorszy, które Kaszubi pomuchlami nazywają. Jest ich tyle, że można je łowić na haczyki, wiązane do linek. Aby zdobyć przynętę, rybacy wchodzą w morze i ciągną za sobą rodzaj włóka, sieć, w którą między drobnymi rybkami wpadają również liczne krewatki, małe raczki, bardzo przez dorsze lubiane.

Ciągnie tak swoją sieć również i stary Anton, pomimo że dawno już przestały palić się na niebie zorze wieczorne a gęsty mrok otulił morze i ziemię. Z pachnącej jodem, mrocznej przestrzeni dobiega poprzez lament fal głuchy, miarowy stuk motoru, pracującego w jakimś niewidzialnym kutrze, którego załoga, oszczędzając nafty, płynie wbrew przepisom z niezapalonymi lampami pozycyjnemi. Z tej ciemnej, bezkresnej dali wieje groźna powaga żywiołu.

Stary Anton, mrucząc półgłosem pacierze, brnie przez lodowatą wodę. Rówieśnicy jego, dożywający po miastach swoich dni w ciepłych, watowanych szlafrokach, takichże czapeczkach i grubych, filcowych pantoflach, wtuleni przy piecu w głębokie fotele dostają o tej wieczornej porze z troskliwych rąk filiżankę ciepłych ziółek i trzęsącymi się rękami podnoszą ją do zwiędłych warg. Smutną mają starość. Niczego już od życia się nie spodziewają i niczego nie oczekują, prócz śmierci...

Kostniejący w lodowatej wodzie Anton Wittbrodt zapewne przyjmie śmierć ze spokojem, należnym jej majestatowi, ale jej nie oczekuje, myślami o niej apetytu sobie nie psuje, bo po prostu nie ma na to czasu. Oczekuje przede wszystkim na wynik swojej pracy. z góry się ciesząc, że nie pójdzie ona na marne.

Kiedy wczesnym rankiem wychodzę jak zwykle nad brzeg morza, dobiega mnie z gęstej mgły, miarowy, zbliżający się stukot wioseł w luźnych dulkach. Po chwili z oparów wyłania się mała łódź. Dwie pary wioseł, u których pracują wnukowie starego Antona, energicznymi pchnięciami szybko przesuwają ją wzdłuż lądu. Przy sterze siedzi sam Anton. Ujrzawszy mnie wstaje i wysoko podnosi wielki, istotnie niebywały na Bałtyku okaz dorsza-pomuchli. Woła coś do mnie przeciągle a donośnie, co w ustach tego starego człowieka brzmi jak wyzwanie, jak pierwotna pieśń tryumfu nad niedołęstwem starości. Tak, stary Anton nie pożywa chleba darmo!...

MIECZYSŁAW ZYGLER